

**Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedzieli i dni świątecznych.**

**Przedpłata wynosi:**

**WARSZAWA** kwartalnie 4 złr 50 cent, miesięcznie 1 złr 50 cent.

**Z przesyłką pocztową:**

kwartalnie 6 złr, miesięcznie 2 „

W państwie austriackim do Prus i Rzeszy niemieckiej w Belgii i Szwajcarii po 7 złr, w Anglii, Turcji i krajach Nadm. 88 cent.

**Numer codzienny kosztuje 10 cent.**

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:**

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.” plac Hallki w pałacu W. Ulanieckiego ogłoszenia w Parysy przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Narod.” Jeneja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Hauptstadt et Vogler) nr 10 Wallfischgasse A. Uppelk Stadt, Stubenbastei 2. M. Duke I. Rombergasse 12. Rudolf Mosse Belleme Nr 2, Henr. Schallek, eksp. ogłoszeń, Wellville 12, Manrycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Hauptstadt et Vogler Bajehaus - et Fremder, w Warszawie Sieniorska 22, W. Kuliński w Krakowie.

**OGŁOSZENIA** przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jed. ogni. wiersz. drukim. Reklamy w rubryce „Nadesłane” 50 cent. od wiersza.

## Od administracji.

Przedpłata na IV. kwartalnie:

we Lwowie:

kwartalnie 4 złr. 50 cent.  
miesięcznie 1 złr. 50 cent.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie 6 złr.  
miesięcznie 2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorem nie doznał przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 6 października

(Nowoje Wremia o Macierzy. — Ze Szlązka. — Ułaskawienie redaktora Tribuny. — Sprawy żydowskie we Węgrzech.)

Nowoje Wremia rozbiiera dzisiaj w wstępnym artykule sprawę „Macierzy Polskiej”, a przedewszystkiem sędzię list Kraszewskiego i oczywiście ze znaną sobie przewrotnością zmienia, tłumacząc na moskiewskie, słowa tego listu, aby mody wydobyc z niego to co Moskalam na ręce, a czego wcale Kraszewski nie myślał i nie pisał. I tak n. p. ustęp ten listu, gdzie Kraszewski mówi, iż „Macierz najwyższe ceniąc przechowanie narodowego charakteru... czuwać będzie nad pielegnowaniem świętych nępców łączących nas z ziemią i przeszłością naszą, nie będzie się zajmować polityką i piśm. politycznej treści wydawać nie zamierza etc.”. Now. Wr. tłumaczy w ten sposób, iż ostatecznie zdanie mówiące o wyłączeniu polityki z zajęć Macierzy, zupełnie opuszcza, a natomiast w poprzednim dodaje wyraz „polski”, „Polaków”, w skutek czego ustęp ten tak wygląda: „Macierz, dążąc do przechowania polskiego narodowego charakteru... czuwać będzie nad pielegnowaniem świętych nępców łączących Polaków w z ziemią i ich przeszłością.”

Tak przełamywszy rzecz, łatwo oczywiście Nowemu Wremieniu wyprowadzić następnie wniosek, że Macierz nie jest na to założona, aby oświadczyć wśród ludu i naczyły go jak ma się chronić od chłodu i głodu, ale na to, aby propagować polecania wśród Rzeszy i Litwinów. Doszedłszy do tego wniosku, rzęca się z całą złością na nią i wywodzi, że Polacy „nie mają prawa korzystać ze swej wyższej kultury” i szerzyć swą oświatę między rodowitymi Moskalami. Następnie jednoczy Macierz z jedną z korespondencji warszawskich Dziennika Poznańskiego, w której opisane były barbarzyńskie czyny Moskali w Warszawie, i z zestawienia tego wyprowadza denuncjację przeciwko Macierzy, jako instytucji mającej służyć w ręku polskiem za broń do walki z Moskwą.

Najlepszym jest jednak koniec artykułu w którym szanowany ten dziennik twierdzi, że Moskale mogą być wdzięczni Polakom za to, że się nie kryją z żywnością do caratu nienawiścią, bo tym sposobem pozbawiają go szkodliwego ładunku się nadzieją, iż dalszy się przeprowadzić między dwoma narodami ugodą. „Z tego to źródła — pisze Nowoje Wremia — wypływa owo nieustanne non possumus, które wypowiedziane zawsze i stale wpływa moskiewskie koła, ilekroć jest mowa o zrobieniu ustępstw Polakom. Więc szczerze jesteśmy wdzięczni koresponden-

tomu Dziennika Poznańskiego, iż ostrzegł Moskalki, aby się nie łączyli i nie śpiewali radośniego hymnu na cześć braterstwa dwóch narodów.” Okazuje się więc z tego wszystkiego, że Polakom nie tylko nie wolno wyprowadzić swą wyższą kulturą na oświecone narody, ale nawet nie wolno skarżyć się na zbrodnie, popełniane na nich przez jeden z najbardziej barbarzyńskich ludów Europy. Nowoje Wremia wtedy dopiero zaśpiewałoby hymn na cześć braterstwa dwóch ludów, gdyby Polacy z jednej strony zabronili Rosinom i Litwinom korzystać ze skarbów wyższej polskiej cywilizacji, a z drugiej w korespondencjach z Warszawy przedstawiali ucisk moskiewski jako najwyższe szczęście możebne na ziemi. Dopiero z tak bezczelnie kłamliwymi Polakami czułoby się Now. Wrem. na równym stopniu, i przagnęłoby zawrzeć braterską ugodę!

Złożona z przusofłów Rada miasta Opawy uchwałała d. 3. b. m. wystosować do sejmiku szlązkiego petycję z prośbą, aby przeciw zamierzonemu rozporządzeniu językowemu dla Szlązka wystąpił i „opinię kraju zadokumentował”. Nowy ten wyskok bandytyzmu centralistycznego na Szlązku jest nam bodaj pośrednim dowodem, że Narodni Listy nie zmysliły, donosząc, że w ministerjum sprawiedliwości i oświaty we Wiedniu już przygotowują rozporządzenia, dotyczące języka czeskiego i polskiego w sądach i szkołach na Szlązku.

Dzienniki centralistyczne przerażone są doniesieniem Tribuny, że cesarz darował karę sześciu miesięcy aresztu redaktorowi Tribuny, w procesie, jaki mu oświadczył starosta Vesteneck, dręczyciel Stowicków, o obrazę czoły przed wieńskim sądem przysięgłych wytoczył, uznanemu winnym i skazanemu na ową karę, przez najwyższy trybunał potwierdzoną. Ułaskawienie, mimo że oskarżyciel nie wstawiał się za skazanym, jak to czasami bywa, nadeszło tuż prawie po zatwierdzeniu wyroku w najwyższej instancji.

Oburzenie pism szrajbingełowskich w tym wypadku jest przerażające. Szkanony redaktor pisma anticeutralistycznego uniknie więzienia! — to ich boli, oburza, we wskiećkoć wprawia, podczas gdy dla siebie żądają wszelkiej bezkarności! Niechaj kto ostro spojrzy na semite, żyd wolań, że to rzekł, a przynajmniej że to wstyd i hańba dla wieku 19! W sprawie preszaburkiej wszędzie im za mało wojska, policji, aresztowań, — domagali się jeszcze (jak Eisenstädter) aby wojsko krew obywateli dla nich przelewało; a że tej krwi nie przelano, więc zaczęła władzom zgadzanie się na mordy itp. To zdziwienie semityzmu, a właśnie semityzmu wykazatem, a właśnie semityzmu, jest czemś piekielnym.

Ale wróćmy do omawianego właśnie ułaskawienia! Tribuna wskazywał, jak szalobierzo postępują szrajbingełowie w kwestji wolności druku, że im chyba knuta czynowników moskiewskich potrzeba, tak dalej pisze z powodu wiadomości się tych pism: „Wszakże powszechnie wiadomo, że p. Vesteneck tylko dlatego jako tako obronnie wyszedł z tego procesu, ponieważ nasz szarmancki minister prezydent nie pozwolił do użytku procesu wydać aktów sądowych, któreby arcyniechęcią szarfa mogły być obowiązane szyć tego „niewinnego” człowieka.” Cesarz Franciszek Józef był zawsze szlachetnym pośrednikiem w lichej stroniactw austriackich borbie, i niezliczone razy bądź uchylił bądź złagodził szorstkości narodowej nienawiści — dając jasny przykład wszystkim organom publicznym, które w tych starych głos zabierają bywają powołane. Takim aktom jest i to ułaskawienie, które tembardziej cenimy wobec werdyktu przysięgłych i następnego wymiaru kary w obu trybunałach.

Justicia łaska monarchy nie może zmienić ani werdyktu przysięgłych, ani wyroku sądów rządowych — podobnie jak i w procesie majora Hellego, Karolin Steiner (niewinnie skazanego). Ale sum cumque! Cesarzowi nieograniczone prawo łaski, a oprawy złość z powodu tej łaski!

Miał nasz korespondent wiedeński najzupełniej rację, telegrafując nam, że ani w Preszaburgu ani w komitacie preszaburkim nie ogłoszono stanu obłączenia, i że owe znane dwa okólniki Tiszy tylko przez niedyktację dziennikarską dostały się do wiadomości publicznej. Okólniki te zostały wydane, ale z prawem ogłoszenia ich dopiero wtedy, gdyby się burdy ponowiły i konieczność sądów doradczych była namacalna. „A ponieważ — dodaje urzędowy Nemezel — doniesienia opiewają uspakajająco, więc też w ogóle ogłoszenie sądów doradczych nie nastąpi.”

Alle jeszcze jaskrawszy dowód, jak kłamliwym jest pisma semickie, i że żydzi sami wręcz wywołują burdy, podaje semicka Presburger Zig., w której burza owe kłamstwa koncyponowano w spólice ze sprawozdawcami Pester Lloyd i dziennikami wiedeńskimi. Podnosząc, że „tebryliwość mieszkających na wsi żydów głównie się przyczynia do pogarszania sytuacji”, pisze dalej: „Nawet w takich miejscowościach i folwarkach, gdzie najzupełniejszy spokój panuje, gdzie chociażby najmniejszego symptomu antyżydowskiego nie spostrzeżono, wolaży żydzi o asystencje wojskowej, a gdy się ich prosiło zasobić stanie, to występują prowokacyjnie wobec ludu wiejskiego, i dopiero właśnie zwracają uwagę ogółu na istnienie niepokojów antyżydowskich.”

Wszelako mimo swojej wzorzystej deklaracji i oświady do „kolegów”, i mimo tego apelu do żydów na wsi, sama ciagle szery kłamstwo za kłamstwem. Oj niej wyszła wiadomość o owym drażeniu, który zaprowadzony do otwartego grobu (zapomnieliśmy wczoraj dodać: „wtrącony tam został i ziemia przysypany”) i leżąc w grobie przez noc całą, bazarjusz odgrzebał, jeszcze był żywym i „wydrowieć” może — jak i o owym żydzie, co jak salamandra parę godzin piekło się w płomieniach swego domu, i potem uszedł, z lekkiem tylko popieczeniem. Ale nie koniec na tem, siega ona dalej, i dziś donosi: „Z całą ogólnością komunikujemy wiadomość, którą kilku obywateli z powstaniem preszaburkich burd antyżydowskich jednemu z członków naszej redakcji udzielił. Otóż burdę tę inscenowali magnaci węgierscy, których nazwiska poczynały się na M. i L. Mieli oni na dzień przed burdami zajęte do hotelu „Pod zielonym drzewem” i zapisał się pod fałszywymi nazwiskami. Oni to byli, którzy między motloch kazali rozdać pieniądze i asygnacje na trunki, jako i sami, przebrani za żebraków, w burdach uczestniczyli. Naturalnie, że zgoda nie poręczamy prawdziwości tego doniesienia.”

Oczywiście sama Presburger Zig. przyznaje, że to kłamstwo — ale wiedeński Tagblatt, który także cały ten komunikat czytał, zajął wątpliwości, których nawet sama Pr. Zig. nie ukrywa, i tuż wsiada na arystokrację węgierską, na nią zwala wiarę wszystkich rozruchów przeciw żydom, bo gdyby ona nie chciała, to by ich nie było — i to Banacie, to aż w Marmaroszy (na granicy białostawowskiej). W jednej wsi aż 14 domów żydowskich spalono!.. I tuż potem nadchodzą sprostowa-

wania, że to albo wręcz fałsz, albo jakiś parobek pokłócił się z szynkarzem, albo jak w Tyrnowie, żyd właściciel domu pobit stróżówkę. Ba Pester Lloyd podaje nawet z Wiednia telegramy, że według pogłoszek obiegających na giełdzie, były zaburzenia na przedmieściach wiedeńskich Brigittenau, Fluthaus, Seehausen itd.

Jak widzimy, żydki skrzęta pracują nad rychlejszym, niż nawet optymiści sądzili, załatwieniem kwestji żydowskiej. Rzecz przytem zabawna, iż żydzi donieśli byli, że jarmark preszaburki, przypadający obecnie, został odwołany, gdyż żydzi nie wezmą w nim udziału i przy napływie ludu zachodzi obawa nowych burd. Tymczasem jarmark się odbywa; maństwo przybyło żydów — wszak geszeft u nich górą! — i maństwo ludu, i wszystko odbywa się spokojnie.

A co więcej, choćby połowę żydów węgierskich wycięto, to reszta tem chętniej pozostanie, bo tem mniejsza dla pozostałych konkurencja; i wykupią pensje węgierską, bo na tem zarobek można; i Rotszylid skonwertuje rentę węgierską do reszty, bo geszeft przedewszystkiem!

## Sprawy sejmowe.

XVIII.

(Kolej do Sandomierza. — Jądny wniosek polityczny. — Dr. Dunajewski jedzie!)

Żwawa wczoraj toczyła się rozprawa nad kwestją budowy nowej linii kolejowej od którego z punktów kolei Karola Ludwika pomiędzy Jarosławem a Tarnowem w kierunku północnym ku Sandomierzowi. Jak zwykle w takich razach bywa, z całą siłą wystąpiły przy tem do walki lokalne interesy starających się o tę kolejkę, i niejednokrotnie padały wzajemne wymówki, że ten lub ów poseł zbyt gorliwie za swoją okolicą przemawia. Otóż jakkolwiek poczytujemy za pierwszy i nieodzowny przymiot posła, ażeby o sprawach publicznych sądził z ogólnego stanowiska interesów kraju, to jednak trudno komuś wziąć za złe, jeżeli w sprawach podobnych jak kierunek trasy kolejowej, powoduje się poglądami swojego najbliższego otoczenia, osadza je wedle miary stosunków, z którymi się żyje. Zresztą każdy poseł, już z mocy mandatu swojego powinien w konkurencyjnej walce rozmaitych interesów lokalnych bronić tej okolicy, którą w Izbie reprezentuje. Więc z natury rzeczy wynika, iż w podobnych wypadkach każdy z posłów przystacza wszystkie argumenty, jakie przemawiać mogą za tem, ażeby jego okręg wyborczy otrzymał kolej żelazną. Inaczej być nie może — i właśnie w tem zależy wartość parlamentaryzmu, że w tej owarłej, lojalnej walce konkurencyjnej różnorodnych interesów rozstrzyga neutralny areopag posłów, obywateli dla lokalnych interesów, którzy przeto mogą o rzeczy sądzić z przedmiotowym chłodem.

Tak było i wczoraj. Pan Sławiński jak lew bronil Tarnowa, hr. Jan Tarnowski z podziwem godną werwą i zręcznością bronil zwłoch okolic (Rzeszowa), a nawet ks. Czartoryski, który najwzorniej przemawiał za tem, ażeby sejm nie angażował się w żaden kierunek, oświadczał się tylko ogólnikowo za którymkolwiek kierunkiem prowadzącym ku Sandomierzowi, przecież nie mógł się wstrzymać, ażeby delikatnie nie wypowiedzieć wszystkiego, co mogłoby przemawiać za budową kolei żelaznej z Jarosławem do Nadbrzezia. W podobny sposób argumentowali i inni mówcy.

Ostatecznie — jak już zaznaczyliśmy w wczorajszym numerze, rozstrzygnięty wyższe względy polityczne — strategiczna potrzeba państwa

Przeważna większość sejmu oświadczyła się za budową kolei z Rzeszowa.

Pojawił się nareszcie wczoraj wniosek mający cechę polityczną — jedyny w tej seji tego rodzaju wniosek. Jest to mianowicie wniosek dr. Enebuszka Czarkawskiego, zmierzający do konstytucyjnego zabezpieczenia w drodze ustawodawczej autonomii kraju naszego w sprawach szkolnych.

Dziś lub jutro przybędzie na sejm minister finansów, dr. Dunajewski. Komisja indemnizacyjna czeka z wielkiem upragnieniem jego przybycia — aby kapitulować przed nim.

## Korespondencja „Gaz. Nar.”

Poznań d. 1. października.

Zebrań przedwyborcze i prace przygotowawcze do przyszłych wyborów do sejmu pruskiego, w większej części powiatów zakończonych zostały zebraniem delegatów, których zadaniem było ustanowić kandydatów poselskich na odnośne okręgi wyborcze.

Dwie kwestje wielkiej doniosłości: utworzenie centralnego komitetu wyborczego i walny wniosek, nad którym w prasie i zebrańskich naszych tyle i tak gorąco dyskutowano, nie uzyskały tego sukcesu, aby stanowiący punkt porządku dziennego obrad na zebraniu delegatów. Tem samem wprowadzenie w życie tych dwóch żywotnych kwestyj pozostanie nadal celem ludzi patrzących jasno w przyszłość.

O ile przy wyborach do parlamentu rozstrzyga liczbą, o tyle przy wyborach do sejm pruskiego decyduje siła wyjątkowa. Podział praw wyborców na trzy klasy, wedle wysokości opłacanych podatków, stanowi tu podstawę wyborów. System ten niekorzystnie wpływa na społeczeństwo nasze, które, bądź to z własnej winy, bądź to z przyczyn od niego niezależnych, ta i owdzie materialnie upada, nie mogąc poddać w walce z napytywym i z góry protegowanym żywotem. Majątek jest tu owa siła polityczną, która żywotność nim oddarzonemu zwycięstwo gotuje. To też w wielu powiatach i okręgach wyborczych, gdzie żywot polski liczebnie i męjątkowo przeważa, zwycięstwo z naszej strony jest niewątpliwe.

Pomniawszy przeto wszelkie inne względy, względ na rezultat wyborów powinien być dla nas bodźcem do trzymania ziemi polskiej w ręku, nieoddawania jej protegowanym przybyszom, pobudką do pracowitości i oszczędności. Jak siła majątkowa przewyższa tu siłę liczbą, najlepiej dowodzi miasto nasze, które licząc 63,000 mieszkańców i to 33,000 Polaków a 30,000 Niemców i żydów, mimo tej przewagi liczebnej żywotu polskiego, wybiera przy wyborach do sejmu pruskiego na razem 216 wyborców: 152 Niemców i żydów a 64 tylko Polaków.

Wobec zbliżających się wyborów, staje się powszechnem pytanie, jakie stanowisko zajmie rząd w kwestji walki z kościołem, owej walki, która mimo 9 letniego istnienia, pozornie tylko przybiera łagodniejszą formę, w rzeczywistości zaś przedstawia smutny obraz osierocenia 159 parafii w naszej archidiecezji. Pewien rodzaj urzędników zbyt gorliwych o całość i przyszłość państwa niemieckiego z jednej strony, z drugiej zaś strony o przyszłość własną, wywołuje nie-mie zajęcia i dokłada wszelkich starań, aby młodym kapłanom, spieszącym z pomocą duchową osieroconym a tem samem zdemoralizowanym pa-

## BIUROWY ŻARCIEK.

Opowiadanie  
przez  
Wacława Masłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Rzekłszy to, głowa statecznie zachowująca milczenie, posuwa się naprzód, przeczno w sklepienie izby pojawia się w całej okazałości brzydka się pokora postać pana Mola. Za nią — na ciekich jak szczydła i satyrycznych nogach — poważnie wkrocza do izby istota ufrzywana i naperfomowana najlepszą essencją jockey-klubu. Wszystko na tej istocie jest ułożone w guście nowo-dygnitariskim, leży gładko, jak na manekinie sklepowym. Stojące kołnierzyki, znakomite satynowości; takie same manszety, zapięte na ogromne guziki z miniaturą bata; modny tużurek ze szkockiej materji; zachwycająca kolekcja breloków; pasznotę spiczasto zakończoną; mianster na fryzurę, podzielona przez środek głowy na dwie miedzianą połyskującą półkulę; i bokobrody — to arcydzieło w swoim rodzaju i przedmiot dumy siedzącego między niemi dygnitariskiego nosa: — wszystko to samo przez się jest zachwycające i wzbudza błogą otuchę w przyszłe losy naszego narodu, skoro już poczęły wydawać takie jednostki, ale wszystko niknie i uśuwa się gdzieś na plan dziesiąty przed ogromnym, wspaniałym krzewem, który wie o tem że on tu pierwszy między równymi. Duchy sklepienia izby! — jakież to krawały! To jakaś cudowna tkanina, mieniąca się wszystkimi tonami i półtonami teowych barw, migocząca wszystkimi polskimi szlachetnych metalów, ułożona arystykoną ręką jakiejś czarownicy! To nie krawały, nonozony przez zwykłych śmiertelników, to krawały, adobiący zacnego młodzieńca, który w ofiarności swojej dla dobra kraju aplikuje w biurze na urząd starosty.

Nazwisko tego młodziana wymienia się tylko w „towarzystwie”. Bogom wszystkim religijnych kultów, gdy się zbiorą w rodzinnem kółku, wolno się nazywać i przezywać jak chce, ale zwyktemu śmiertelnikowi wara od tego! Wianem o pamiętać, że dla niego Jehowa Jehowa jest. Młodzian ów, stojący sżywnie jak laska po środku sklepienia izby, może w „towarzystwie” nazywać się Miciem lub Biciem, ale dla tych, którzy patrzą na niego jak na promieniste słońce, on zawsze zostanie — klawatem!

Obejrzwawszy się po sklepieniu izby, pan Klawat podnosi górną wargę w ten sposób, że połowa twarzy pokrywa się tyśmieniem zmarzłego, wyrażających lekceważenie, a szkielet wypada z oka, i mówi zaudzonym głosem:

— Bonsoir!

— Cooo? — ciągnie pan Bryła przez dwie okławy i cofa się aż do okna, żeby z oddalenia wyglądać majestatycznie.

— Bonsoir, powiedziałem, bonsoir. Tak zawsze się witam: z rana — bonjour, a wieczorem — bonsoir. Dajisaj inaczej się nie mów!

— Gdzie inaczej się nie mówi? — zimno brzmi głos pana Bryły.

— Gdzie?.. Sądzę, że mnie o to pytać jest całkiem zbytecznym! Naturalnie, że — w towarzystwie!

Pan Bryła oddala się od okna i kroczy na środek izby powoli i groźnie. Pod wpływem wewnętrznej burzy baniasta masa rozszerza się tak gwałtownie, że zdaniem pana Mola musi la-da chwilę pęknąć. Nie pęka jednak, oczywiście dlatego jedynie, żeby zrobić na przekór panu Mólowi, a ratuje ją od tej katastrofy klapa bezpieczeństwa umieszczona na tłu twarzy narodzi — W towarzystwie! — huzy pan Bryła, ale nie w biurze! Do biurowego użytku są dwa cesarsko-królewskie urzędowe języki! — którymkolwiek z nich wolno panu wyrażać się w tem miejscu, ale nie wolno tu używać żadnego innego języka! Rozumiesz, pan? Żadnej innowacji nie ścierpie i nie dopuszczę! Proszę o tem pamiętać... raz i na zawsze!

Pan Bryła umilkł, bo gniew jego minął; nie już nie grozi całoci baniastej masy, — nie,

nawet uwaga pana Mola, który w tem miejscu podaje do wiadomości, że ten ciągły krzyk przeszkadza mu pracować. Ciska zadowoloniem za siebie rozległe obszary baniastej masy i wytwarza w niej pewną dozę dobroduszości, która usiłuje osłabić wrażenie minionej burzy.

— A co pan tam robisz? — międko pyta pana Klawata.

— Drzemię!.. Bo doprawdy, jakże można zatrudnić mię jakąś nudną sprawą, gdzie jest tam chłopci i żydzi kłócą się ze sobą nie wiedząc o co! Nic nie rozumiem w tej sprawie!.. Ale, a propos, niech pan radca każe temu panu (przez ramię palcem wskazuje w najciemniejszy kąt sklepienia izby) zrobić tę robotę, bo ja idę jutro z ma cousine po kwiecie, więc oczywiście nie mogę..

Baniasta masa znowu poczyna się rozszerzać, a na tarczowej narodzi występuje cień oburzenia.

— Waćpan próżniesz! — wybuch pan Bryła. — Służba ci ani w głowie! W biurze nie siedzisz, do spraw się nie wkładasz!..

— No, i cóż w tem tak okropnego? — dziwi się pan Klawat.

— Ach, te krzyki, te krzyki! — słaby jęk dolatuje od strony pana Mola. — Nie wytrzymam, ogłuchnę, bebenki mnie popokają!.. Ale — cóż robić? — będą cierpieć!

— Piękny mi aplkant! huzy tymczasem pan Bryła i, ku śmiertelnej zgrozie człowieka zdecydowanego na wszelkie cierpienia, puszcza się w szybki ruch po sklepieniu izby. — Wyborny! Zachwycający! Ciotki, a mamy, a kuzynki! — wszystkiego dostatek, tylko nie służby!

— Panu znowu podoba się używać przeczadki!.. cieńkim głosem wtrąca pan Mól.

— Nie, mocium panie! Dość tego! Siedzisz w biurze, to rób! Jest to pisa powinnością każdego urzędnika!

— Fi donc! — krzywi się pan Klawat. Składa ręce na pierś, wydłuża nos dygnitariski i bokobrody wspiera na kołnierzu. W ten sposób przygotowuje się do protestacji na serje, ale wyprzedza go pan Mól, który ciekło, jakby

przed chwilą śmiertelnie raniony, podnosi się z krzesła i mówi drżącym ze wzruszenia głosem:

— Takie... wyrazy... nie są wskazane!

Z łokciem pada na krzesło. Nie tłucze się jednak i nie miedje, lecz w całej pełni rozkoszuje się myślą, że wywarł na panu Bryle silne wrażenie. Ale pod tym względem spotyka go zawód: pan Bryła na nic nie zwraca uwagi, bo jest serdecznie zadowolony, że przytarł rogow panu Klawatowi, którego nie cierpi, bo widzi w nim zatratę najlepszych biurowych tradycji. Od pewnego czasu w wyższych sferach panuje przed stanowczo przychylny wszystkim Klawatom; gdyby nie ów prad, pan Bryła wiedziałby jak postąpić z tymi z nich, którzy od niego zależą; tak zaś musi ich tolerować, ale nie może odmówić sobie przyjemności myślenia im głowę, bo tego mu potrzeba do dobrego trawienia. Więc wydył przy każdej sposobności, jak zmżył przed chwilą ow egzemplarz klawatu, którego zbiedzona mina sprawia mu niewysłowną rozkosz. Patrząc na ową minę, pan Bryła, mający tkliwe serce, czuje, że już dosyć myślenia, — gdy wtem wpada na koncept ofiśnalonego porównania pana Klawata z panem Kretem. Porównanie takie wygłoda mu nader pożąte. Jest tem dla niego, czem dla smakosza kawałek sera po dobrym obiedzie. Pan Bryła czuje, że mógłby zachorować, gdyby go nie zrobił. Mówi tedy:

— Co zaś do Kreta, to jest on porządnym, bardzo porządnym pracownikiem!..

— Dyurnista! — uprzejmie poprawia pan Mól, — bo, jeśli się nie mylę, ustanowa taką nazwę dla niego wskazuje.

— Pracownikiem! — upiera się przy swoim pan Bryła. — Tak powiedziałem i tak jest! Kret jest bardzo porządnym pracownikiem! Nie twarzysz ciotkom na wizyty; nie chodzi z kuzynkami po kwiecie, nie urządza wieczorków z chórzystkami. Pracuje! Bierz pan z niego przykład!

Pan Klawat wykrzywa twarz w ten sposób, że wygląda, jak gdyby ona się obróciła na głowie o osmą część koła, i na wyłogu tużurka, tuż koło bocznej kieszeni, z której wygłoda rękaw kolorowej chustki, — pestrąga py-

tek. Więc zdmuchuje go i delikatnie strąca paznogociem średniego palca. A tymczasem pan Mól wsparł się rękami o kolana, przeżuł coś w ustach, które następnie z gustem obliżał i właśnie występuje z mową, która bynajmniej nie zmierza do zaprzeczenia temu, co powiedział pan Bryła, bo jak powszechnie wiadomo pan Mól przydził się przekorą, ale mowa ta ma na celu podnieść to, co w danej chwili pan Mól uważa za wskazane do podniesienia.

— Sądzę, panie radco, że porównanie pana praktykanta conceptowego z dyurnistą nie jest wskazane. Proszę wierzyć, że nie przekorą przemienie mówi, bo, jak panu wiadomo, nie mam tej wady. Tak jest! Nie mam jej stanowczo! Przytem... pan jestes radcą!.. takie porównanie podobają się panu zrobić!.. To zupełnie dla mnie wystarczy. Ale nie mogę nie zauważyć, że w ustanowie o wzajemnych stosunkach funkcyjnarzuszów wysokiego rządu, takie porównania nie są wskazane. Dyurnista Kret pracuje. Zrobie ustępstwo, powiem, że pracuje, jak wół. To jest obowiązkiem dyurnisty Kreta.

— I cóżby zresztą robił innego! — z wielkiem zdziwieniem woła pan Klawat.

Pan Mól przychylnem pochylem głowy stwierdza trafność tej uwagi i ciągnie dalej:

— Przed roktem pan radca podwyższył załugę dyurnistki Kretowi z guldena dziennie na guldena i centów dziesięć, a, jeśli się nie mylę, od nowego roku kazales pan radca wypłacać dyurnistce Kretowi dziennie guldena i centów piętnaście waluta austriacka!..

— Piękna pensja! — sztyderczo wtrąca pan Klawat.

— Piękne dyurnista, — poprawia pan Mól. — Otóż sądzę, że dyurnista, pobierający tak piękne dyurnum, powinien czuć się szczęśliwym i w żaden sposób nie może być porównywany z panem praktykantem conceptowym, który..

(D. e. z.)

rafiom, przeszkadzać i aresztowaniem ich usunąć do źródła moralności i religijności, które stanowi wobec społeczeństwa i państwa prawdziwą zadanie.

Zdawałoby się, że doświadczenia uczynione na polu kościelnym, jak niemniej w dziedzinie szkolnej, powinny być rząd dostatecznie przekonane o ujemnych i szkodliwych skutkach zaprowadzonego systemu. Tymczasem rozporządzenia i kroki pojedynczych urzędników mają wprost na celu zgromadzenie naszej młodzieży. Kroki te objawiają się w coraz to nowych formach, i jako przykłady z górą zalecane, znajdują licznych naśladowców. Pomimo tego wszystkiego, tutaj prasa niemiecka nie jest bynajmniej zadowolona z dotychczasowych rezultatów germanizacyjnych, dostrzegając w swej ślepej ku nam nienawiści postępy polonizacji w księstwie. W udanej sprawie o całość państwa Niemieckiego, zadaje sobie prasa niemiecka pytanie: W jaki sposób możnaby za pomocą polonizacji księstwa? Dziwne to jak na stosunki obecne pytanie, rozwiązujące w ten sposób, że należy szkołę wyzwolić z szkodliwego wpływu kościoła katolickiego i przez szkołę starać się ludność księstwa skutecznie germanizować. Wobec użycia wszelkich środków dążących do zgermanizowania księstwa, żywym nadzieją, że *via desideria* takowemu pozostana.

W tych dniach ogłoszono tutejsze pisma polskie rezultat dotychczasowych 10 fenikowych składek na rzecz funduszu żelaznego na subwencjonowanie sceny polskiej. Otóż wedle tych ogłoszeń złożono za pośrednictwem:

Dziennika Poznańskiego	19,422 m.
Kurjera Poznańskiego	549 "
Orędownika	52 "
z zabawy ludowej	4,242 "
<b>Razem</b>	<b>24,265 m.</b>

Licząc, że każda osoba z biorących udział w składkach złożyła rzeczywiście tylko po 10 fen. wypadnie, że dopiero 242,660 osób wzięło udział w dobrowolnych ofiarach; ileż to brakuje do 16 milionów?

Owa zabawa ludowa, o której urzędzeniu swego czasu donosiłem, a która miała znaczenie zasilie funduszu żelazny, nie udała się: z jednej strony z powodu niestwierdzenia się prawnych przepisów przez członków komitetu zabawy urządzających, z drugiej zaś strony przez zbyt zanudanie do poczucia taktu i pewnego rodzaju zbytniejności ze strony władzy policyjnej, zabawę ową doznajęcej. Zaraz bowiem z początku zabawy zabrali policja losy fantowe i zebrana gotówkę, psując tym sposobem całą zabawę, rękując świętne rezultaty. Oburzenie publiczności, zwłaszcza w klasie średniej i niższej, spotęgowano pogłoski o następstwach tego kroku, który ma za sobą pociągnąć znaczną karę pieniężną. Również niemieckie wrażenie sprawiła tu zmiana dyrekcji teatralnej, która w miejsce dotychczasowego dyrektora, p. Lucjana Kościelickiego, powierzono artyście teatru lwowskiego, p. Podwyszyńskiemu. Żywiąmy nadzieję, że wszelkie powyższe pogłoski nie mają żadnej podstawy, i że wszelkie zmiany, dokonane w dyrekcji teatralnej, wyjdą nie tylko na korzyść społeczeństwa naszego, lecz pobudzą coraz szersze masy do ofiarności na rzecz teatru naszego.

## Sprawozdanie

J. E. ministra Florjana Ziemiałkowskiego o czynności poselskiej przed wyborcami na Drobobyczu.

Donosiłem wam już wczoraj telegraficznie, iż o godzinie 1. po południu przybył tu J.E.ks. minister Ziemiałkowski w tow. posła Ohrymowicza celem zdania wyborcom swoim sprawozdania z czynności poselskich.

Podjęmowany na dworcu kolejowym przez burmistrza miasta now. Błażowski i starostę Kolarzowskiego tudzież duchowniństwo obu obrządków, udał się p. minister do zabudowania magistratu miasta Drobobycza, gdzie przyjmował władze tak rządowe jak autonomiczne.

Przy obiedzie na cześć p. ministra o godzinie trzeciej po południu urządzony, zasiadli przy stole w podkowie ustawionym i suto zastawionym, po prawej stronie pp. Bielski marszałek Rady powiatowej, starosta Kolarzowski, ks. Niemcewicz, rektor OO. Bazylianów, p. Janowski lekarz powiatowy — zaś po lewej h. Tarnowski, ks. Terlecki, radca sądowy dr. Bauch i poseł na sejm krajowy p. Ohrymowicz. Po przeciwnej stronie stołu zasiadli pp. wiecuburmistrz Goldhammer, nadinspektor podatkowy Deening, zarządca saliny Maks Wolski, burmistrz Błażowski, dyrektor gimnazjum Biesiadzki, komisarz powiatowy Mantner i prof. gimn. ks. Toroński. Na lewym skrzydle zasiadli pp. dr. Wolski, Van Haecht, Lindenbaum i Dolauer — i Felinski. Na prawem pp. S. Ihidler, Własek, Arat, Lachowicki i Wiesenberg tudzież reprezentanci prasy.

Pierwszy toast wniósł p. Błażowski na cześć pana ministra i posła imieniem gminy tak dostojnego gościa podjął, na którą odpowiedział p. minister słowy: „Skarżymy się na biedę i podobno stusnie. Przeciw biedzie dwa są środki: oświata i praca. Praca sama bez oświaty nie wyda plonów — z oświatą praca tem produktywniejsza. Gmina tutejsza, jak się dowiedziałem, tyle robi dla oświaty, iż na wszelki krok pod tym względem zaspękuje. Co do pracy to pracujemy wszyscy — pracowaliśmy jednak i pracujemy może jeszcze teraz przeważnie w jednym kierunku — oto zanieśliśmy przemysł, przemysł. Pod tym względem gmina miasta Drobobycza dała wielkie przykłady rozwoju przemysłu — cześć więc tej gminie — a chcę dać wyraz temu memu uczuciu, wnoszę toast na pomyślność gminy Drobobycza.“

Marszałek powiatowy hr. Bielski podnosił, że w gminie tej najwyżsi dostojnicy tak rządowi jak autonomiczni w najściślejszej ze sobą sąją zgodzie, wniósł toast: „Kochajmy się“, na co burmistrz p. Błażowski odpowiedział toastem: „nie dajmy się“ — a wielkie to słowa, mówi p. burmistrz, tak w życiu społecznym jak w towarzyszym moralnym, finansowym i politycznym, których znaczenie każdemu znane.

Hr. Stanisław Tarnowski (właściciel dóbr Sniatynki) nawiązując do powyższego toastu, iż obecność tak dostojnego gościa, jego stanowisko w Radzie korony przypomina, że szlachetność uczuć i sprawiedliwość cesarza pozwala nam być Polakami i czuć po polsku zgodnie z tradycją historii i ideą konstytucyjną 3. maja, że porządek społeczny jest podstawą naszego szczęścia w przyszłości, wniósł toast, w myśl jednoci tych uczuć i działania dla wielkiego celu w przyszłości.

Ks. kan. Terlecki, proboszcz drobobycki podniósł świętą zgodę istniejącą między duchowniństwem i parafianami obu obrządków, co przyczynia się również do szczęścia miasta, wniósł zdrowie tego miasta, w którym wszystkie żywioły łączą się wspólnie i w zgodzie dla dobra jego.

Ks. Toroński (w języku ruskim) podnosił że w razie burzy od wschodu grożącej tak Polacy jak i Rusini wspólnie jej czoło stawia, wniósł toast na pomyślność tej zgody i porozumienia.

P. Goldhammer wniósł toast na cześć gospodarza burmistrza Błażowskiego.

Rektor OO. Bazylianów ks. Niemcewicz wniósł toast na cześć J.E.ks., polecając wszystkim w takiej zgodzie żyjących jego łaskawej pamięci.

Wreszcie p. Lachowicz wniósł toast: „Żyj Eksceleńcy w mnogie lata, niech Ci szczęście przepłata, żyj szczęśliwie w długie lata, za który p. minister podziękował mi słowy: oby was mieszczan takich jak najwięcej było.“

Po skończonej uczcie udał się J.E.ks. p. minister do sali gimnazystycznej, gdzie już oczekiwała go nadzwyczaj licznie zgromadzona publiczność, nie wyjąwszy pici pięknie. Po wyborze przewodniczącego w osobie p. Błażowskiego i sekretarza p. Arzta, zabrał głos J.E.ks. p. minister Ziemiałkowski i przemówił w te słowa: „Szczawni obywateli!“

Przedewszystkiem chciałem mi wybaczyć, iż dopiero dziś przybyłem wam podziękować za podwójny zaszczyt, jakim mnie obdarzył racyliście: za zaszczyt obywatelstwa honorowego i za mandat poselski.

Ale służba wolność traci — minister nie jest panem swego czasu, chcecie więc przebaczyć, iż dziś dopiero przychodzę, by wam złożyć najserdeczniejszą za to zaszczyt podziękuję. Są to zaszczyty największe, jakimi obywateli obywatela obdarzył mogą. Mogę więc być dumny z tego — a więcej jeszcze byłem szczęśliwy, iż zaszczytami temi obdarzony zostałem przez obywateli za zgodą wszystkich wyznań i narodowości.

Na tym świecie bez woli Bożej nie się nie dzieje — a więc nie przypadek to zdarzył, lecz wola Boża, że tu w tym mieście mieszkają Polacy i Rusini, że mieszkają wyznawcy Chrystusa i Mojżeszowi. — To wola Boża — a Bóg jest ojcem naszym. Ojciec więc nie może chcieć, żeby dzieci jego żyli w niezgodzie (hucna brawa), Bóg nasz jest Bogiem miłości, a więc pewna, że jeżeli chciał, abyście tu razem mieszkali, chciał, abyście się miłowali. Dla tego moi panowie, jeżeli za tą wola boską pójdziecie, Bóg będzie błogosławił i każdemu pojedynczemu i całej gminie, czego wam z serca życzę. (Brawo.) Wybrałście mnie panowie, nie żądając odemnie programu politycznego — nie żądając tak zwanego sprawozdania z czynności moich, gdyż jestem na nieszczęście moja nietylko pośle, ale i ministrem — subtela, ale pojmiecie, pewna zachodzi w tym względzie różnica. Poseł działa w sejmie, poseł-minister może więcej działać tam, gdzie chodzi o to, żeby ustawy sejmu stały się rzeczywistością. Chciejcie mi wierzyć, że w tym kierunku działałem, ile tylko sił mi starczyło. Zresztą, moi panowie, nie każdy jest tak szczęśliwy, iż co tylko chce także i zdziałać potrafi.

Ja niestety nie należę do tych uprzywilejowanych, robię co można, a chciejcie mi wierzyć, że to, co było możliwym, starałem się zrobić. Posłowi zresztą nadajecie mandat na pewien czas, do mnie macie nierównie większe prawo, bo do mnie macie prawo do mojej śmierci, wybrajmy mnie waszym obywatelem. Jako taki chcę się poczuwać aż do mej śmierci, i dlatego proszę was, abyście w dobrej i w złej dobie do mnie, jako waszego współobywatela się udawali, a o ile sił mi starczy, będę się starał życzeniem waszym zadośćuczynić. (Hucna brawa i oklaski.)

Na interpelację wyborny Sommera co do szpitala w Drobobyczu, który wybudowała gmina własnym kosztem, a którego Wydział krajowy na etat przyjął nie chciał, i co do żądania uminiejszenia wojska w Drobobyczu; wreszcie co do zbyt wysokiego opodatkowania nafty, w skutek czego placimy więcej niż ci, którzy o kilkaset mil od nas mieszkają, p. minister odpowiedział: Już przedtem przemawiając, sam z ubolewaniem przyznałem, iż niestety nie wszystko co chcę przeprowadzić, jestem w stanie, gdyż ludzi tak uprzywilejowanych jest bardzo mało. Zapewniłem, iż to co mogę zrobić, to robię.

Co do szpitala, to gdy była mowa o tem w sejmie, prawda że mnie nie było. Ależ panowie, ja mam obowiązki podwójne: mam obowiązki czuwania nad ogółem kraju i obowiązki posła. Jedno i drugie staram się o ile możności jakos wytrwać, ale może być szanowany powca przekonany, że jeżeli nastąpiło polepszenie pod tym względem ze strony sejmu, to tylko memu wpływowi zawdzięczyć może. Co do wojska, to nietylko od posła, ale nawet od ministrów, ani nawet od całego ministerstwa to nie zależy; najwyższy naczelnik wojska oznacza ze względów strategicznych, gdzie i w jakiej ilości wojsko być ma.

Dziś, jak to zapewne panom wiadomo, nastąpiła reorganizacja wojska, i wskutek tego najwyższy naczelnik wojskowy rozkazał, gdzie, ile i jakiego rodzaju wojsko ulokowane być ma. Przeciw temu ani poseł, ani nawet ministerstwo nie ma nic do powiedzenia, gdyż pod tym względem naczelnik wojska absolutnie decyduje.

Co do podatku naftowego, to wierzę, że mi panowie, że nad tem tak ubolewam jak wy — ale wymogi państwa są wielkie, i my żądamy teraz więcej od państwa i otrzymujemy więcej od państwa niż przedtem otrzymywaliśmy i żądaliśmy. Dziś więcej sądów niż dawniej, dziś więcej szkół realnych i gimnazjów jak dawniej było — to wszystko kosztuje; żądamy więc i wziętych pieniędzy minister finansów? Oczywiście w skutek podatków... A że podatek ten nie został większy nałożony jak jest, to także mogę zapewnić, że tylko wpływem moim i ministra finansów zawdzięczyć należy, chciano bowiem jeszcze większy nałożyć podatek od nafty. Zresztą, jeżeli jakkolwiek ulgę pod tym względem uczynić krajowi, postaraj się rząd z drugiej strony o zniesienie taryfy kolejowej. Nikt zresztą chętnie nie płaci; każdy wie, że podatek jest uciążliwy, jest to jednak źle, któremu żaden poseł, któkolwiek to był, ani rząd, jakkolwiekby był, zapobiedz nie może.

Podatki są wszędzie. Im większe barbarzyństwo, tem niższe podatki, bo w kraju barbarzyńskim nie potrzeba kolei, dróg, telegrafów, poczt, sądów, uniwersytetów — a im większa cywilizacja tem większe muszą być podatki. Dlatego potrzeba się z tem nieuszczęśliwieć, że państwo oświadczy, że jeżeli chcemy należeć do krajów cywilizacyjnych to podatki płacić musimy — że zaś, co jeszcze raz powtarzam, nie zostały w większej ilości nałożone, to chciejcie mi wierzyć że i ja się do tego trochę przyczyniam.

Zresztą mogę tak pod tym, jak i pod każdym innym względem, ilekroć gmina tutejsza, bez względu na to, czy będę miał zaszczyt być jej posłem czy nie — gdyż to co dla was robiłem robię dla każdej gminy, bo się poczuwam

do obowiązku czynienia dobrze o ile mi sił starczy całemu krajowi — proszę każdej chwili i potrzebie udawać się do mnie, jeżeli będę mógł co zrobić to zrobię — jeśli zaś nie będzie można tego zrobić, to za to żadnego człowieka winować nie można. (Brawo.)

W odpowiedzi na interpelację wyborcy Goldberga, czy nie zamysła p. minister poczynić odpowiednich kroków celem uchylenia pogwałconej zasady równoprawnienia, iż w Radzie szkolnej krajowej galicyjskiej wcale nie zasiadają reprezentanci wyznania mojżeszowego, oświadczył p. minister gotowość poparcia tego życzenia. (Brawo.)

P. Ohrymowicz. W r. 1876 były wybory do sejmu krajowego. W tym to roku został p. minister wybrany w dwóch powiatach na posła do sejmu krajowego i raczył przyjąć mandat miasta naszego.

Wiadomo panom, że mało który z posłów poczuwa się do obowiązku, żeby stanąć przed swoimi wyborcami. J. E. mimo trudu i nawału pracy, który na jego głowie ciąży, pospieszył do naszego miasta, żeby przed wami stanąć. Styszełście z jego słów podziękowanie za to zaszczyt, jakimi go obdarzył racyliście. Nie będę wyliczał zasług p. ministra, położonych w zakresie ministra dla naszego kraju i państwa, za usługi te znane jeżeli nie wszystkim, to przeważnie części. Czyż nie tedy wniósł, abyście racyli p. ministrowi udzielił wotum ufności jako posła do sejmu krajowego z naszego miasta, i upraszali, aby i nadal mandat z naszego miasta przyjął racyli. (Brawo.)

Na interpelację p. Lachowicza co do potrzeby reformy ustawy przemysłowej z r. 1859, oświadcza p. minister:

Rząd obecnie już od dwóch lat pracuje nad projektem reformy ustawy przemysłowej. Rząd się przekonał, że rzemieślnicy w całym tego słowa znaczeniu potrzebują opieki, i dlatego pomiędzy innymi wnioskami, jakie zamysła przedłożyć Radzie państwa, zamysła wnieść i taki projekt, żeby do rzemiosła nie mogli być tacy przypuszczani, których uzdatnienie nie jest uodwodnione. (Brawo.) W projekcie ustawy tej mają być zaprowadzeni inspektorowie fabryczni, którzyby zadaniem było czuwać nad tem, żeby do pracy nie dopuszczano dzieci i robotą ich nie przeciążano; żeby przy robocie były wszelkie środki ostrożności, aby ich zdrowie nie ucierpiało.

P. Toroński. Przez usta mówców poprzednich były wypowiedziane potrzeby tutejszego miasta. Styszełście z ust p. ministra, iż nietylko jest gotów nasze życzenia i potrzeby poprzeć, ale i sam w własnej inicjatywie takowe popierał i popiera. Widzieliśmy między wyborcami objawy, które zgadzają się z tem postępowaniem naszego posła, z tego powodu popieram wniosek p. Ohrymowicza, abyśmy wyrazili p. ministrowi nasze wotum zaufania i w tej myśli wnoszę okrzyk: niech żyje nasz poseł minister Ziemiałkowski. (Przeciągłe okrzyki niech żyje, niech żyje.)

Przew.: Podnieśliście panowie okrzyk, niech żyje minister, ale nie zawotowaliście wotum zaufania; ja żądam, byście panowie przed podniesieniem rąk zawotowali wotum zaufania posłowi p. ministrowi Ziemiałkowskiemu. (Wszyscy niemal wyborcy podnoszą ręce.)

P. Ziemiałkowski: Jeszcze raz serdecznie panom dziękuję, żeście wyślniali moich słów i za objawy waszego zadowolenia.

Poczem przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 6. min. 35.

## Sprawozdanie sejmowe

Ośmnaste posiedzenie z d. 5. października.

(Dokończenie.)

P. Jan Popiel zwraca uwagę, że trasa projektowana nie jest całkiem prosta i pociąganie za sobą budowę mostu pod Sandomierzem bardzo kosztowna. Zapytuje więc czy nielepiej byłoby by nie kończyć kolej w Nadbrzeziu leżąc przetrwać bliżej tak, aby w razie połączenia z Moskwą, można jeszcze wykreślić się do odpowiedniego punktu.

P. ks. Czartoryski oświadcza się także za poprawką p. Reya. Kwestja kosztów nie jest najważniejszą a tylko ten jeden motyw podniósł komisja jako decydujący. Już przedtem linia tarnowska wydaje się mowy stosowniejszą być łączą się z Węgrami. Gdybyśmy mieli jednak staćowca decyzyje powzięć, to należałoby raczej oświadczyć się za połączeniem Jarosławia z Królestwem w kierunku zachodnim. Przemawia za tem tradycyjny kierunek naszego handlu ku zachodowi a zresztą handlowość samego Jarosławia. Jednakże mowa nie radzi już decydować w tej mierze, tem bardziej że zachodzi o bawę czy uchwała sejmu nie stanie w sprzeczności z decyzją tych sfer które będą kolej budować.

P. Spławiński w powtórnym przemówieniu zastrzegł się przeciw zarzutowi jako tylko lokalnych interesów Tarnowa broniał, jak to czynił p. Jedrzyłowicz co do Rzeszowa. Linia rzeszowska zwróci ruch handlowy na naturalny tor, mianowicie z zachodu na wschód. Argumenta przytoczone za tą linią, nieoparte na żadnych danych, nie dowodzą niczego. Podnosi jeszcze mowa, że w Jarosławiu, 7 mil od Rzeszowa odległym, będzie połączenie z królestwem Polskiem, co nie jest potrzebem, gdy przeciwieństwo na dwudziestomilowej przestrzeni z Krakowa do Rzeszowa jedno jest tylko połączenie przez Kraków. Wprawdzie sejm oświadczył się dawniej za linią rzeszowską, ale za tarnowską oświadczył się jeszcze w roku 1872 Rada państwa.

P. Baden i w powtórnym przemówieniu prosi, aby sprawy nie zwracać do ponownego zbadania Wydziałowi krajowemu, bo Wydział nie będzie mógł zmienić swego zdania raz wyrażonego, a oparte go na gruntownych studiach. Zwraca jeszcze uwagę, że sam jest posem jarosławskim, a jednak nie przemawia za trasą jarosławską. Najważniejszy powód jest ten, że trasa rzeszowska ma najwięcej szans przyjęcia do skutku.

Sprawozdawca komisji wyjaśnia dlaczego jest referentem swojego własnego wniosku. Wniosek ten jest tak zmodyfikowany, że przestaje być jego wnioskiem. Zarzuty przeciw trasie rzeszowskiej były bardzo ogólnikowe, ogólnikowo tylko można na nie odpowiedzieć.

Na wyrody p. Spławińskiego odpowiada, że okolice tarnowskiej linii nie różnią się wiele od rzeszowskich. Tam jest Radomyśl i Mielec, tu Kolbuszowa i Majdan, a piaski i błota w obu są okolicach. Połączenie w Tarnowie z Węgrami może się zrównoważyć i na rzeszowskiej trasie przez wybudowanie projektowanej już linii z Rzeszowa do Krosna. I kwestja kosztów może tu decydować, gdyż budowa o 35 kilometrów dłuższej linii do Tarnowa, kosztowałaby o 900 tysięcy złr. a w skutek potrzebnej tam mosta

na Wisłocę o milion złr. więcej jak linia rzeszowska. W skutek tego trzeba by w odpowiednim stosunku podwyższyć i subwencję krajową. W związku z tym wnioskiem komisji jest dalszy wniosek zachęcający dalszej budowy drogi krajowej do Nadbrzezia. Brakuje trzy mile kosztowałyby 150,000 tj. tyle ile dajemy na budowę kolei. Gdyby trasa kolejowa była inna, to tę drogę trzeba by budować a zatem gdzieś indziej szukać źródła subwencji.

Na uwagi p. Krukowieckiego co do tej subwencji odpowiada mowa, że niema absolutnej pewności, że ta kolej będzie budowaną, a chodzi o to, żeby poprzeć wyrażone żądanie budowy tej kolei. Wobec dwukrotnego oświadczenia Wydziału krajowego przez usta p. Badeniego, zwracanie sprawy Wydziałowi krajowemu jest niepotrzebne. Podnosi jeszcze ważność Rzeszowa jako miasta obwodowego, siedziby dyrekcji skarbowej i gimnazjum. Na wniosek odraczający p. Reja zgadzają się niektórzy posłowie w tej nadziei, że w drodze rokowań z rządem da się uzyskać jeszcze linia tarnowska lub jarosławska.

Przystąpiono do dyskusji szezegołowej, w której wzięli udział wnioskodawcy komisji przyjęto.

Do drugiego ustępu postawiona poprawka p. Spławińskiego, co do trasy tarnowskiej, nie została poparta. P. Rey postawił tu swój wniosek o opuszczenie trasy rzeszowskiej z tego ustępu, do czego przyłączył się p. Spławiński, a popart go jeszcze w krótkości p. Czartoryski, który podniósł jeszcze i to, że uchwaleniem wniosku p. Reya trasa rzeszowska nie będzie wcale wykluczona.

Po krótkiej replice sprawozdawcy przyjęto ten ustęp w całości.

P. Krakowiecki żądał opuszczenia ustępu dozwalającego na subwencję 150,000 złr. jako niepotrzebną a zresztą zbyt małą.

P. Grocholski sprzeciwia się temu uważając że kwota ta wcale nie jest mała, a nawet stosunkowo większą jak subwencja na budowę kolei Transwersalnej. Popiera przy tej sposobności mowa wniosek zaniechania budowy drogi krajowej do Nadbrzezia, która z powodu budowy kolei traci charakter drogi krajowej.

Wszystkie wnioski komisji przyjęto następnie w trzecim czytaniu. Na tem przerwano posiedzenie o godzinie 2 min. 40.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano jeszcze wniosek p. E. Czerkawskiego z rezolucją do rządu o rewizję państwowych ustaw szkolnych o ile one przekraczają z uszczerbkiem autonomii krajowej zakreślone w ustawie zasadniczej ustawodawstwu państwowemu granice, tudzież interpelację p. Antoniewicza z zapytaniem do rządu co się stało z wniesionymi do rządu rezolucjami sejmowymi o zmianę ustawy o postępowaniu spadkowym i opiekunem.

Dziś wieczorem posiedzenie z d. 6. października.

Początek o godzinie 11 min. 30.

Sekretarz p. Jasiński czyta spis petycji.

Petycje towarzystwa ochrony własności mniejszej w Mielcu w sprawie interesów pieniężnych banku włościańskiego odczytano w Izbie na wniosek p. Krukowieckiego. Petycja ta na kilku arkuszach wylizca rozmaite nieprawidłowości jakich się bank włościański dopuszcza. Między innymi wspomina np. o wypadku gdzie biorącemu pożyczkę pożyczono w banku listy zastawne po 90 złr. pomimo że takowe stały wady po 95 złr. Wylizca dalej kilka wypadków takich jakie przytoczyliśmy niedawno według petycji gminy Błażowej w tej samej sprawie wniesionej.

Między innymi wspomina petycja, o zaprowadzeniu takim że dłużnikowi, który zalega z ratami udzielał nową pożyczkę, przy której znowu odlicza się różnica kursu. Przytacza petycja dalej, że dywidenda nie wypłaca się dłużnikom (którzy muszą być członkami) jeżeli by legła z ratami. Po trzech latach dywidenda w ten sposób zatrzymana dopisuje się do zysków Towarzystwa.

Kwota w ten sposób zatrzymana wynosiła na około 800,000 zł. za wszystkie lata.

Petycja kończy prośbę, aby wyjednać u rządu większą kontrolę nad tym bankiem, tudzież zwrot nieprawnie zatrzymanej dywidendy.

Petycje te przekazano komisji prawnej i Petycje miasta Wieliczki o podniesienie tamże opłaty, przekazano na wniosek p. Słupia Wydziałowi krajowemu jako komisji z poleceniem dania sprawy na bieżącej sesji.

P. komisarz rządowy odpowiada na interpelację p. Mileckiego w sprawie pomnożenia posterunków żandarmerji w niektórych miejscowościach powiatu krakowskiego Wspomina że miejscowości w interpelacji wylizcone po większej części wcale dotąd nie starają się o posterunki. Jedynie obszar dworski w Rąpcie starał się o żandarmerję, czemu rząd zadość uczynił nie mógł z powodu, że w Zabierzowie jest posterunek żandarmerji. Zresztą rząd uznaje potrzebę pomnożenia w kraju ilości żandarmerji, czemu brak odpowiedni h ludzi stoi na przeszkodzie, na mocy przyrzeczenia jednak p. ministra obrony krajowej jest nadzieja, że liczba żandarmerji będzie pomnożoną, a wtedy i Kraków dostanie ich więcej.

Z porządku dziennego uzasadnia p. Pola nowski wniosek swój w sprawie utworzenia dwóch poseł kanoników przy gr. kat. kapitułce lwowskiej, a wykazując, że sity obecnej kapituły na zawiadostwo archidiecezji, obejmującej 808 mil kwadr., a liczącej 1,600,000 wmiernych w 1,176 parafach nie wystarczają, prosi o uchwalenie tego wniosku, a na teraz przekazanie go komisji administracyjnej.

P. ks. Porfiry Mańdyczewski sprzeciwia się odesłaniu tego wniosku do jakiegokolwiek komisji i rady, aby go zaraz odrzuceno.

Odesłanie do komisji administracyjnej uchwalono jednak 61 głosami.

W drugiem posiedzeniu uzasadnia p. Gros wniosek swój w sprawie przemysłu gorzelnianego, który z wieloma trudnościami ma do walczenia. Wniosek ten brzmi:

Zwzywa się rząd, aby przy zamierzonej zmianie dotychczasowego opodatkowania przemysłu gorzelnianego zechciał:

1) zarządzić, by dzisiejszy system pobierania podatku od objętości naczyn fermentacyjnych był nadal utrzymany, jako najmniej szkodliwy pod względem kontroli dla stron i organów nadzorujących, i pod żadnym warunkiem nie dopuścić zaprowadzenia, znanych już ze swej szkodliwości dla stron i władz finansowych, przyrządów zegarowych do oznaczenia ilości uzyskanego alkoholu;

2) by zechciał przy wydzierżawieniu gorzelnii gospodarczych przedłużyć czas przedkładań kontraktów dzierżawy, w celu uzyskania opustu podatkowego, do końca października każdego roku, a nie jak dotąd, odc umowy o wiele pierwiej przed rozpoczęciem kadrocznej kampanii

ni gorzelnianej przedkładać być musiał; nakoniec

3) aby strony żądające dla swych gorzelnii opustu podatkowego nie były zmuszone składać wiadom finansowym corocznie dowodów niezmienności własności dóbr, gorzelnii i przestrzeni posiadanej gruntu, gdyż podobne zmiany, skoro następują, są zaraz podawane do wiadomości władz, a tam samemu dowody niezmienności posiadania dóbr są zbytecznym tylko obciążeniem stron i władz politycznych.

Wnioski te przekazano komisji kultury krajowej.

Z porządku dziennego zdaje sprawę p. H. Wodziecki imieniem komisji budżetowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie wydawania obligacji przez bank krajowy na budowanie szkół i ich uposażenie. Komisja zgadza się z zdaniem, że ilość budynków szkolnych jest za małą, jednakże sejm nie może nakładać na bank krajowy obowiązek wykonywania swoich uchwał w sprawach kredytowych. Przy tem zachodzi obawa, że zachęcenie do budowania szkół przez ułatwienie kredytu zachęci gminy do powiększenia swoich długów. Komisja przeto wnosi:

„Sejm uznając, że kredyt amortyzacyjny udzielały gminom lub powiatom na budowanie budynków szkolnych jest pożądany — odstępuje sprawę tę Wydziałowi krajowemu do właściwego postąpienia.“

P. Merunowicz zgadza się w zasadzie z wnioskiem komisji, prosi tylko aby do tego wniosku po słowach „budynków szkolnych“ dodać słowa „jak również należącego ich urządzenie i zaopatrzenia w przybory pomocnicze i środki naukowe.“

Wniosek ten nie uzyskał poparcia, poczem wnioski komisji przyjęto.

Bez dyskusji uchwalono również na wniosek komisji prawnej (ref. p. Wajgart) następującą rezolucję:

„Wzywa się ponownie rząd, ażeby w myśl uchwał sejmowych z 15. grudnia 1873, 14. maja 1875, 5. października 1878 i 24. lipca 1880 jak najrychlejsz ustanowił i w życie wprowadził sądy obwodowe w Brzeżanach, Saonku, Stryju, Jasle i Czortkowie.“

Z porządku dziennego zdaje sprawę komisja kultury krajowej przez p. Chrzanowskiego o wniosku tegoż posła w sprawie regulacji rzek.

Komisja zgadza się z wnioskiem p. Chrzanowskiego z wyjątkiem dwóch ostatnich ustępów. Wnioski komisji brzmią:

Sejm wzywa rząd:

I. Aby ułożyć systematyczny plan regulacji wszystkich rzek spławnych począwszy od ich źródeł i dopływów tych rzek, a zarazem, aby oznaczyć czas, w którym plan ten ma być wykonany.

II. Aby dla wykonania tego całego planu regulacji rzek, przedłożył rząd odpowiednie projekta ustaw Radzie państwa i sejmowi krajowemu, o ile przedmiot należy do kompetencji tych ciał ustawodawczych. Ponieważ zaś ze wszystkich dochodów państwa nie można wyznaczyć sum dostatecznych dla wykonania systematycznego planu regulacji rzek spławnych we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, powinien rząd przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy upoważniającej do zaciągnięcia za poręczenie państwa, oddzielnej pożyczki na regulację rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

III. Aby z tej sumy ogólnej na regulację rzek przeznaczoną, a uzyskaną przez pożyczkę państwową, wyznaczono oddzielną kwotę dla Galicji w tej wysokości, jaka z ogólnego planu regulacji rzek okaże się potrzebna dla uregulowania rzek w Galicji.

IV. Aby rząd starał się, iżby z tej pożyczki, zaciągniętej na regulację rzek, wyznaczono oocznie na ten cel sumy stosunkowo tak wielkie, iżby cały plan regulacji rzek wykonany został w oznaczonym okresie czasu.

V. Aby rząd powiększył inżynierję wodną w Galicji, zreorganizował istniejącą przy zamieszczeniu galicyjskim biuro robót publicznych, i rozszerzył trybunę inżynierji, przyznając mu prawo rozporządzania sumami, wyznaczanymi corocznie przez Radę państwa na regulację rzek w Galicji, a rozporządzania według planu regulacji rzek zatwierdzonego przez rząd, ale bez odnoszenia się do ministerstwa co do szczegółów wykonania planu i co do jego modyfikacji, potrzebnych w skutek późniejszych zmian w korzyści i brzechgach rzek.

VI. Sejm wzywa powtórnie rząd, aby ułożył i na drodze przez konstytucyjną wskazanej przedłożył projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów, szczególnie w górach, i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagięch na stokach gór przestrzoni.

P. Baden i przychylił wita imieniem Wydziału kraj. woiakii komisji.

Co do wniosku pierwszego, zdaniem mowy, może się do jego załatwienia przyczynić wiele memoriał Wydziału kraj. z planem wszystkich robót regulacyjnych, który zeszłego roku rządowy przedłożony został należałoby przyjąć wspomnianą w memoriale Wydziału mieściana komisję przy namieszczeniu, do której byłby powołany reprezentant Wydziału kraj., gdyż to dabyby możliwość należytego użycia przeznaczonych funduszy.

P. Referent Wydziału kraj. nie stawia żadnych wniosków, gdyż spodziewa się, że sprawa ta przez Koło polskie poparta, będzie pomyślnie załatwiona.

Po krótkim przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wnioski komisji z odrzuceniem poprawki p. Romanowicza do pierwszego ustępu zmierzającej do tego, aby rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym wypracował plan regulacji rzek, po oświadczeniu p. komisarza rządowego, że rząd w razie jeżeli kraj przyczynia się na takie cele fundusami, zawsze gotów jest przyjąć ingerencję Wydz. krajowego.

Z porządku dziennego zdaje sprawę p. Jan S t a d n i c k i imieniem tej samej komisji o swoim wniosku w sprawie regulacji rzek za spławne nie uznanych. Komisja proponuje w myśl wniosku p. Stadnickiego co następuje:

„Sejm uznając już dziś w zasadzie potrzeb

nie wiedząc jakimi funduszami kraj do tego przyczynić się zechce.

W r. 1874 przy sposobności regulacji Sannu rząd oświadczył: chęć poświęcenia 2/3 części nie otrzymanej stanowiącej odpowiedzi od Wydziału kraj. a tylko, że kraj może przyczynić się 50,000 zł. co nie wyniosło nawet jej piątej.

Wniosek p. Stadnickiego teraz zformułowany dąży do rzetelnej poprawy stosunków pod tym względem i komisarz rządowy nie może jak tylko takowy poprzeć.

Sprawozdanie z zadowoleniem przyjmując do wiadomości to oświadczenie rządu, wyjaśnia dla czego pozostał przy 33% dodatku rządowym jako trzeciej części kosztów regulacji.

Wniosek komisji przyjęto. Na ostatnim miejscu porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Waygarta względem nadania osobnych statutów dla miast: Przemysła, Stanisławowa, Tarnopola, Brodów, Jarosława, Drohobycz, Białej, Nowego Sącza, Tarnowa, Rzeszowa, Sambora, Strzyża i Kotołaj.

Komisja wnosi: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po wysłuchaniu zdania reprezentacji znaczących miast w kraju następującą zbadał czy i o ile by było pożądanym miastom tym osobną ustawę gminną lub specjalne statuta nadać, i by na przyszłość sesji sprawozdanie o ewentualnie pozytywne wnioski sejmowi przedłożył.

P. Jan Popiel przedstawia wniosek o zmianę statutu miast, wskazując na nas przez Bratry nie ma miast fabrycznych. Pzewagę u nas ma po miastach klasa kupiecka miłośnią wiary i narodowości: swoje silnie zeszerzowaną na fanatyczny proletarijatu oparta jak dowiódł p. Maruowicz nie nam zrównana ale wobec nas uprzywilejowana, słowem żydzi Gdbyśmy tym miastom dali statuta, to chrześcijańska ludność tych miast wrócić zniknie.

Jakkolwiek w Radzie miejskiej może się elementa cywilizacyjnej, jednakże obowiązującej się przewagi nad ludnością chrześcijańską, jakkolwiek jest zwolennikiem gminy wolnej nie przychylił się do wniosku komisji chociaż odraczającego i wnosi przejęcie do porządku dziennego.

Godzina pół do drugiej pośrodkiem trwa dalej.

Szymanowski, Klara pani Paranko, a Anielę państwa Stachowicz. Przedstawienie rozpoczęło się w twierdzą z „Halki”.

Balet polski pod dyrekcją Łukowicza występuje w „Teatrze paryskim” w Moskwie z takim powodzeniem, że przed przedstawieniem zawsze biletów są rozkupione.

Z dyrektora szkoły dla sług otrzymujemy następującą odezwę, której znaczenie, jak sądzimy, ocenili każdy potrafi.

W myśl głównego zadania szkoły dla sług, mającej na celu polepszenie moralne sług i wpływanie na polepszenie stosunków sług do służbodawców, dyrektora tejsze szkoły postanowiła w r. b. przyjąć na siebie pośrednictwo w wynajdywaniu sługom uczeszcującym do szkoły, odpowiedzialnej służby, a zarazem ułatwienie chłobobodom znalezienia sług wzorowych.

W nowym tym zakresie swego działania, szkoła cel swój osiągnąć zamierza następującymi środkami: 1. Przez polecanie tylko tych sług, które zachowaniem się w szkole i dotychczasowymi świadectwami słuźbowymi na to zasługują.

2. Przez odmawianie swego pośrednictwa sługom, które będą już raz poleconymi przez szkołę, zawiadują jej zaufaniem, niewłaściwym zachowaniem się w służbie.

3. Przez doroczne wynagradzanie sług, przez szkołę polecanych, a najlepiej w służbie się zachowujących.

Nagrody dla sług będą dwójakie: a) pieniężne — udzielane z funduszu ubieranego z ofiar dobrowolnych, składanych przez służbodawców jak i przez słuź same w razie skutecznego pośrednictwa; b) w listach pochwalnych, przyznawanych tylko sługom pod każdym względem wzorowym i przez dłuższy czas w jednej służbie zostającym.

Nagrody udzielane będą publicznie, podczas rocznego zakończenia roku szkolnego. Próz tego ogłoszane będą w dorocznym sprawozdaniu, w którym też wyszczególnione będą wszelkie dobre i wady, z wymienieniem osób, o których pochodzi. Na tej podstawie urzędowo pośrednictwo będzie jedynym więcej względem, łączącym słuź ze szkołą dla nich istniejącą, a zarazem stanie się nienastępującym bódzkiem, skłaniającym ich do dobrego sprawowania się i pozostawania jak najdłużej w obecnej służbie.

Na razie szkoła przyjmować będzie zgłoszenia się słuźbodawców w kancelarji szkolnej od przyszłej niedzieli do niedzieli od 3. do 5. godz. i w środę od 3 do 4. godz. popołudniu.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. W niedzielę dnia 8. października b. r. odbędzie się w sali towarzystwa w gmachu teatralnym o. warty koncert za rok 1881 — 1882 pod przewodnictwem artystycznego dyrektora pana Karola Mikulęgo i z najprzejmniejszym współdziałaniem kapelmistrza opery polskiej pana J. Przybika. Program jest następujący: 1. Henri Reber. Symfonia (es-dur). 2. K. Mikulę. O salutaris hostia na głos tenorowy (p. Gerbitz) z towarzyszaniem orkiestry. 3. Mendelssohn-Bartholdy: a) Adagio z sonaty a moll, b) J. S. Bach. Preludium i fuga (a-moll), odegra na organach pan kapelmistrz Przybik. 4. Goldmark. „Wiosna”, odśpiewa chór męski z towarzyszaniem czterech waltorn. 5) a) Cherubini. Marsz z mszy koronacyjnej, b) „Pavane” taniec z XVI wieku.

Początek z uderzeniem godziny pół do pierwszej w południe.

Konsul austriacki p. Stanisław Wysocki został przeniesiony do Belgradu.

Polacy na Sybirze. Gazeta Sybir zamieszcza następującą wiadomość: „Wkrótce język polski wyruguje w Irkucie zupełnie, z użyciem języka moskiewskiego. Wszędzie w hotelach, w sklepach i na ulicach słychać tylko mówiących po polsku.” Zjawie się przeto, że tam nie ma musi być nieszczęśliwych ofiar carskiego despotyzmu...

Zabójstwa. W karczmie w Krygu, w powiecie gorlickim, podczas kłótni, jaką wszczęli trzej urlopowcał ulani z wódzianym Włodkiem Przybyszem, jeden z urlopowców uderzył Przybyszem tak silnie kamieniem w głowę, że tenże w godzinę zakończył życie.

Pożary. W Włosienicy, powiat białski, w Bielawce, i w opowach, brodzki, w Grochowcach, przemyski, wreszcie w Rawie, srożyły się w ostatnich dniach pożary, które szkodliwą szkodę około 4,000 zł. — Poroz w Kocępczyńcach spalił stodołę, wścisłał kę i zabłł konia.

Młody morderca. W Polowcach w powiecie orzokowskim 12 letni chłopak zabił swego 9 letniego brata stryjczego sierpem — a ciało zamordowanego rzucił do studni. Młodego potwora wraz z jego ojcem oddawiono do sądu.

Nowy wynalazek. Czytamy w „Gew. u. Handels-Zig.,” iż Józef Sydzinski wprowadził w użycie nowy przyrząd służący do zabezpieczenia osób myjących okna od licy.

W Poznaniu ma być założone Towarzystwo muzyczne. Krążąc się około tego pp. Biernacki i Bolewta Dębiński.

Podziękowanie. Imieniem wydziału Towarzystwa bractwa pomocy słuchaczy woszczyni lwowskiej mam zaszczyt słuździć najczesciejze dzięki wszystkim szanownym panom i panom, którzy byli tak łaskawi przyznając się do urzędzenia w dniu 8. października b. r. wieczoru muzykalno-deklamacyjnego w połączeniu z przedstawianiem amatorskim na dochód towarzystwa. W szczególności najserdeczniej dziękuję przewodniczącemu komitetu Wielmożnemu panu dr. Leonowi Madejskiemu, adwokatowi krajowemu, jak ulemiej wszystkim członkom komitetu za łaskawe zabieganie o przypraw-

zenia do skutku pomienionego dzieła, czcigodnemu dyrektorowi gal. konserwatorium muzycznego Karolowi Mikulęmu za bezinteresowne kierownictwo częścią muzykalną, znakomitemu artyście dramatycznemu Władysławowi Barączowi, paniom S. Sch. Sin., pp. Gerbitzowim, K., Fr., Sok., L., chłobowi gal. konserwatorium muzycznego, tudzież wszystkim szanownym amatorom i amatorom za udzielenie wieczorną taską swoim współdziałaniem. — Lwów dnia 5. października 1882. — W imieniu wydziału: Józef Orłowski w. r.

Muzeum przemysłowe w ratuszu sędziackim od godz. 9. do 1.; w niedzielę 10 a. w godzinie 90 a.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego ulicę Teatralną: otwarte w środę i sobotę od 11. a rana do 8. go wiecz. popołud., w święta i niedziela od 10. do 1. godziny.

Muzeum sędziackie nar. im. Osselinkhów otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3-5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

Jutro w sobotę: Sw. Justyny. — Św. Ewfrazy.

Wiadomości policyjne z dnia 5. b. m. Skradziono: Panu W. L. z pom. l. 9 ul. Kleinowska kwotę 10 zł. — Panu J. K. zegarek srebrny z łańcuszkiem i sylwetką srebrną wart. 22 zł.

Z Bóbrki. Zastępca prezesa bobreckiej Rady powiatowej pan Seweryn Henzel, w wykonaniu uchwały wydziału powiatowego zaprosił wszystkich reprezentantów obszarów dworskich i reprezentantów gmin na dzień 5. października r. b. na urzędę do Bóbrki celem udzielenia wyjaśnień w jaki sposób i na jakiej podstawie woszczyni należy rekurs przed wyznaczonego wyceniarza podatku gruntowego i domowo-klasowego.

Ze wszystkich gmin reprezentanci i protożeni obszarów dworskich wzięli udział w nadmienionej naradzie i z żywym zainteresowaniem się woszczyni przedmiotów wysłuchali przemowy p. S. Henzla tudzież wyjaśnień i pouczeń jakich im przy odczytaniu i doręczeniu odnoszących instrukcji, jakoteż praktycznie na okazanych arkuszach wyceniarza podatku gruntowego udzieleno, przy której to sposobności przekonano się że w wielu wypadkach wyceniar podatku jest rażąco mylny, a zatem wnoszenie rekursów potrzebne.

Narady i pouczenie w powyższej sprawie stronom interesowanym udzielone, spowodowały zadowolenie jakie biorących w naradzie udział zawsze ożywił masi, jeżeli władze autonomiczne w kwestjach żywności kraju do ludu się zblizają.

Nie chce być carem! Pod zaręczeniem autentyczności opowiadają następującą charakterystyczną anegdotkę tysejącą się następuję troim moskiewskimi, młodego jeszcze chłopaka. Oto gdy go raz zapytano: o zrobisz jak będziesz carem — młodzieniaczek z wielką ładuęnością odparł: ja nie chcę być carem. Widać jak na biednego chłopca podziałał ten rozdzielający pannę i wrodziny carskiej skatkiem cłagłych nihilistycznych zamachów.

Wiktor Tissot, znany podróżnik, bawi obecnie w Pradze, gdzie go Czesi przyjmują serdecznie i woszczyni.

Pociąg błyskawiczny. Między Paryżem a Wiedniem ma być wkrótce zaprowadzony pociąg błyskawiczny, który dana przestępnie przebiegać będzie w 27 godzinach.

W Barcelonie położono kamień węgielny pod pomnik Kolumba.

Wzorowy małżonek. Korespondent Płocki opowiada fakt, że któregoś prawdziwego zaręcza. Żonę pewnego wódzianina w okolicy Sierpca ukrutnie bolał zęb wyróchniały. Poradzono się dentystry, ten radził, aby wyrwać zęb, gospodyni jednak nie miała odwagi, aby się na to zdecydować. Nazajutrz ból się powiększył, jej jednak nie przybyło odwagi do podania się operacji. Przez cały dzień poczuwy małżonek naklaniał ją do tego, a w końcu gdy namowy nie pomogły, zaczął sobie samemu w jej oesoności wyrwać zęb najgorzej w świecie, aby ją przekonać, że to nie bardzo boli. Dentysta wyrwał mu zęb, a chłop ani płakał. To poskutkowało i za wzorem swego męża baba spróchniały zęb pozwole sobie wyrwać.

### Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Oddawna zapowiadany a zawsze odkładany zjazd książek bałkańskich, obecnie, o ile się zdaje, przychodzi do skutku. W Zofii zebrał się mając królowie rumuński i serbski, dalej książę czarnogórski. Fakt ten przypomina wieści o lidze bałkańskiej, której urzeczywistnienie kto wie czy między innymi nie jest celem owego zjazdu, który w każdym razie potwierdza się zdaje niemiennie, że na półwyspie Bałkańskim przygotowują się ważne wypadki. Anstrja szczególnie ma wszelkie powody mieć się bardzo na baczności, gdyż cokolwiekby, w Zofii z pewnością nie będą radzić o wzmocnieniu jej wpływu i stanożiska w Słowiańszczyźnie południowej.

Wyrok sądu wojennego petersburskiego w sprawie o zamordowanie Preissa, o którym pisaliśmy przed dwoma dniami, został przez cara zgodzony o jeden stopień. Mianowicie Nagornemu i Jewsejowemu znizono karę z szubienicy na katorge na całe życie, ich zaś spółnikiem z

15 lat na 10 lat katorgi. Stało się więc to, co przewidywaliśmy. Publicznie woszczyni nie będąc każda egzekucja lud rozdrażnia, ale potaje, mnie zamordują, albo w Petropawłowskiej twierdzy, albo na stepach i tundrach Sybiru.

Do Polii. Corr. piszą z Londynu, że gabinet angielski proponuje chedywo, aby rozkaz między ludnością mahometanśką w Indjach werbować ochotników do armii egipskiej, która będzie zreformowana, i aby ochotników tych oddał pod rozkazy oficerów angielskich, którzyby wstąpili do służby chedywa.

Zatarg turecko-grecki, który zdawało się, że załatwiony zostanie w drodze ugodowej, zastrzył się znou. Rząd grecki nie przystaje na warunki, podane przez Turcję, i nakazał 2-tysięcznemu oddziałowi wojska wyruszyć ku granicy i zająć pewne punkta. W Stambule mającej ją jednak, że nie poway się Grecja na czynu jawtowne, lecz wojskowym tym manewrem chce jeuno presję wywrzeć na Turcję.

Wiedeń d. 6. października. (Pryw.) Onegdaj sankcjonował cesarz zmianę rajchsratowej ordynacji wyborczej.

Kotar d. 6. października. (Pryw.) Książę Nikita osiedla w Czarnogórze wszystkich wychodźców bosniańskich.

Petersburg d. 6. października. (Pryw.) Koronacja odbędzie się dopiero w maju przyszłego roku.

Wiedeń d. 6. października. Uchwaloną przez Radę państwa zmianę ordynacji wyborczej sankcjonował cesarz d. 4. b. m.

Wiedeń d. 5. października. Dolno-austriacka kurja aworska wybrała do Rady państwa (w miejsce s. p. K. Frischla, centralisty umiarkowanego) hr. Gudenussa 80 głosami na 148. Kandydat konserwatystów ks. Rössler otrzymał 63 głosów.

Wiedeń d. 5. października. Przyjechał tu nowy ambasador moskiewski Kobanow.

Lmc d. 5. października. W sejmie górnopostawioną postawiono wniosek o zmianę w szkołach ludowych w duchu wyznaniowym, zniesienie państwowego monopolu co do zakładania szkół i o nieprzeszkadzaniu zakładaniu szkół prywatnych, zwłaszcza kierowanych przez klasztor.

Przed obradami nad preliminarzem szkolnym konserwatycy (antycentralisci) pod przewodnictwem biskupa Radigiera opuścili salę.

Celowic d. 5. października. Sejm karyński przyjął jednogłośnie adres dziękczynny do cesarza za wsparcie, niezyczne powodzeniem z prywatnej szkatuły cesarskiej i z funduszu państwowych.

Paryż d. 5. października. Temps podaje telegram z Londynu, donoszący, że rząd angielski w celu reorganizacji finansów Egiptu nie zamierza znieść kontroli istniejącej komisji długu państwowego, lecz przeciwnie dąży do rozszerzenia jej atrybucji.

Buenos Ayros d. 5. października. Układy dyplomatyczne między państwami Chili a Peruwia zerwane, gdyż Chili nie zgadza się na żadne następstwo.

Rzym d. 5. października. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, rozwiązujący Izbę, a zarazem rozpisać wybory na 29. października i 5. listopada. Otwarcie nowej Izby nastąpi d. 21. listopada.

Nowy Jork d. 5. października. Przy wyborach w Stanie Georgia, zwyciężyli demokraci większością 40,000 głosów, i kandydat ich Stephens został wybrany gubernatorem.

Kair d. 5. października. Dzisiaj sprowadzono Arabiego i Tułbę z koszar Abdin do magazynu mebli, dokąd już wczoraj reszta więźniów, razem 80, sprowadzono. Śledztwo pocięło się. Arabi będąc dzisiaj popołudniu pierwszy raz przed sąm stawiony. Śledztwo będzie tajne, rozprawa ostateczna publiczna. — Wojska angielskie zostały z Tanta i Damanhur wycofane, gdyż tamtejsi audyrowie oświadczyli, że dalsze bunty są nieprawdopodobne.

Zagrzeb d. 5. października. W piśmie do prezydium sejmku kroackiego odpowiada ban na trzy rezolucje, uchwalone przez sejm w kwestji przyłączenia Pogranicza z Kruacji, i przedkłada co do połączenia dawny projekt ustawy z pewnymi zmianami.

Aleksandria d. 6. października. Dekretem chedywa zniesiony został zakaz przywozu węgla kamiennych na wybrzeże między Aleksandrią a Port Said, tudzież zakaz przywozu nafty.

Londyn dnia 6. października. Times wywozi, że Anglia nie potrzebuje dla rozwiązania kwestji egipskiej żadnych sprzymierzeńców; nie chce ona Egipt przyłączyć, lecz tylko nim rządzić dla powszechnego dobra, dlatego też i nie żąda od Europy jakichkolwiek oznak przychylności. Anglia jest sprzymierzeńcem całej Europy, nie potrzebuje też żadnych szczególnych traktatów dla sankcjonowania swojego działania.

Konstantynopol dnia 6. października. Sułtan podpisał zamianowanie Szejka Refikonne Wielkim Szeryfem Mekki, a Szejka Abdilah, stróżem Świętości tanzu.

Przyjechali dnia 6. października 1882. Hotel ŻORZA: S. hr. Baden z Brand. A. ks. Lubomirski z Międzyńca, J. Jabłonowski z Zagwoźdźcia, A. Trzeciński z Polanki, S. Augustynowicz z Saepczy.

Hotel EUROPEJSKI: Minister Dr. Dunajewski, dr. Korytkowski i A. Jaworski z Wiednia, J. Heyphum z Csernowic, E. Kraus z Pestni, J. safr z Hamburga.

Hotel LANGA: J. Popier z Wiednia, M. Martens z Berlina, Dr. Wróbel z Czernowic.

Hotel ANGIELSKI: W. Kraszewski z Chorbrowa, Z. Słonecki z Jurowie, S. Milewski i F. Hikielwicz z Królestwa, K. Podlaszcki i Dr. L. Poglies z Liozowa.

Hotel WARSZAWSKI: A. Brückman z Majiłoza, J. Czasek z Bodałi.

Teatr hr. Skarbka. W piątek dnia 6. października b. r. Pe raz drugi: JOUR-FIXE komedja w czterech aktach, przez H. Bürgera.

Jutro w sobotę dnia 7. października b. r. BOCCACIO

opera komyczna w 3 aktach, słowa F. Zella i R. Genée. Przełład Sagietyńskiego. Muzyka Soupego.

### POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegara lwowskiego przyjeżdża do Lwowa: Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mieszany. Z CZERNIOWIC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 58 po południu pociąg mieszany. Z PODWÓJCZYK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mieszany. Z PODWÓJCZYK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 8 min. 40 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mieszany.

Lwów, z izby handlowej, 6 października, I. Akcje za sztukę: (bez kup bieżącego): Kolei galic. Karola Ludwika 316 319 --

Lwowski Czerniow-Jassk. 170 50 14 -- Banku hypot galic. po 200 zlr. 304 50 308 -- Kredyt galic. po 200 zlr. 247 252 -- II. Listy zastawne za 100 zlr. (bez kup bieżącego): Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. 98 70 100 70

Banku hyp. galic. 6 pr. 101 85 102 85 Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pr. 101 50 103 50 III. Listy dłużne za 100 zlr. Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pr. 100 --

IV. Obligacji za 100 zlr. Indemnizacyjne galicyjskie 99 50 100 50 Obligacje komun. Zakł. kr. w. 6 pr. 100 -- 101 50

Postyjska kraj. z r. 1875 po 6 pr. 101 -- 102 50 Lwów miasta Krakowa 19 50 21 50 Stanisławowa 23 50 25 50

V. Monety. Dukaty holenderski 5 55 5 63 Cesarzski 5 57 5 67 Napoleondor 9 41 9 51 Półimperjal rosyjski 2 69 2 79 Rubel rosyjski srebrny 1 57 1 62 100 marek niemieckich 57 75 58 70 Srebro 17 1 19 Kupony w srebrze -- --

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ. Wiedeń d. 6. Października 1882 godzina 1. minut 45 popołudniu. Losy kredytowe 174. -- Węgier. kred. ak. 303.50

Anglo-Austr. 126. -- Unionsbank 124.20 Kolej Kar. Lud. 317. -- Nordbahn 282. -- Kolej poln. 143.40 Kolej Alford. 171.50

Kolej Elzbiety 212.75 Kolej Wł. czer. 171.50 Węg. Nordostb. 164. -- Wied. Communal. 124.50 Węg. obi. p. w. zlr. 94.75 Węg. kolej zach. 166.50

Kolej siedmiog. 109.50 Losy tureckie 28. -- Renta węg. 6 pr. 119.40 Bankweryn 116.80 Ros. rubel pap. 1.18.35 Losy węgier. 117.25 Galic. indemniz. 99.70 Marki niemieckie -- --

Uspokobienie: wzmocnione. Wiedeń, 6 października 1882 godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt. 313.80 Anglo-austri. 126. -- Kolej Kar. Lud. 317. -- Kolej Poln. 143.10 Unionsbank 124. -- Napoleondor 9.46

Losyjska bank. 1.18 pr. Uspokobienie słabe Berlin, 5 października godzina 5 minut 10 po południu

Losyjska bank 2 22 50 Akcje kredyt 53. -- Bombardy 247. -- Galicyjskie 135.50 Kolej Rumun. 69.60 aust. bank 171.85

Przewielebnemu duchowieństwu, przyciaciom i kolegom, jakoteż wszystkim znajomym i szan. publiczności, którym dnia 4. b. m. oddając ostatnią przysługę s. p. nieodżałowanej żonie mojej Annie z Niklasów w Sładowskiej odprowadzili drogę mi wzdłoz na ementarz Łyczakowski i dnia 5. uczestniczyli na nabożeństwie żałobnym, odprawionem w kościele św. Anny, składam za ten dowód uczucia i uczczenia pamięci zmarłej, me najczesciejze podziękowanie. Bóg zapłać wszystkim za tę pociechę w mem strapieniu po tak ciężkiej i bolesnej stracie!

Szczególniejsze składam dzięki Wielebnemu O. Bernardynowi ks. Chowańcowi za piękną mowę, wypowiedzianą nad grobem, i szan. panom z chóru Towarzystwa muzycznego, którzy pod przewodnictwem Wiel. pana Mikulego śpiewem swym tak przy grobie zmarłej, jakoteż podczas nabożeństwa żałobnego przyczynili się do uświetnienia tego tak smutnego dla mnie obrzędu.

Sładowski c. k. radca rządowy i dyrektor rządu c. k. aprz. galic. kolei Karola Ludwika.

Znana pierwsza Czeska fabryka perfumierji e. k. dotawiony nadzwornego Franciszka Prochaska w Pradze, została na wystawie w Trjedcu odznaczona najpierszym złotym medalem.

### Józef Kajetan Janowski

autoryzowany architekt cywilny, i przysięgły rzeczoznawca sądowy, przyjmuje wszelkie prace w zawodzie architektury i budownictwa, jak: opracowanie projektów i kosztorysów wszelkiego rodzaju budynków, oraz kierownictwo, nadzór i wykonanie tychże, pomiary i zdjęcia z natury placów, oszacowania i opisy stanu budynków. — poświadczanie zgodności kopii planów budynków i placów i t. p.

Biuro w Ryuku, Hezba 3. oodzieniu od godz. 8. do 9. rano i od 3. do 5. popołud., z wyjątkiem niedziel i świąt. 1-6

Pomieszkanie o 3 pokojach, dla kawalera, lub na biura, na II. piętrze, ul. Kopernika, l. 5, do najęcia od 1. października.

Dr. Klemens Dębicki, po powrocie z Iwonicza ordynuje we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 20, od godziny 2giej do 4tej popołudniu.

### Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 6 października.

Termometr wskazuje w południe 9 stopni ciepła; niebo przeważnie pochmurne.

(C) Teatr. Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy ostatnią komedję z niemieckiego pod tyt. „Jour-Fixe. Nie wiemy co skłoniło dyrektora do wprowadzenia tej sztuki na naszą scenę. Nie jej nie zaleca, niema ani zgrzeszenie przeprowadzonej artysty, ani waleczny z życia postaci, ani komiznych sytuacji, ani dowcipu. Układ sztuki wprost niedołygnij, silibłymy się daremnie, chęć podać treści tej komedji, nie podobna dosnąć się jakiegos lożnego związku, pełno za to płaskich i niesmacznych koncepcyj, które Niemcom zapewne się podobają ale nam woszczyni nie przypadają do smaku. O grze artystów nie wiele się da powiedzieć. Nie jest to woszczyni artystów ale autora, trudno bowiem wiać życie i prawdę w te blade i szablone postaci. P. Kwiesińska, pp. Zamojski i Kwiesiński starali się jednak niemieliwo do zadania wypełnić. — Rządkie objawy woszczyni wywoływała tylko gra staranna i pełna humoru tych artystów. O panu Hierowskim tego powiedzieć nie można, wypadł co chwila w fałszywy patos, co w komedji, tem bardziej jest niedołygnij.

Jeszcze słówko do artystów. Czy nie było by możliwym, aby artyści grający w tłumaczonych przepietionych germanizmach, starali się je usunąć. Publiczność woszczyni im bądzie, nie bądzie zmuszoną do słuchania takich n. p. zdań — cieszyć się z nich niegdy itp.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia wczorajszego po godz. 5. wieczorem przy kopaniu kanału na ul. Mickiewicza, uważyła się ziemia i przysięgnąło swym ciężarem pracującego tamże wyrobnika Kazimierza Chudnego, który pomimo szybkiej pomocy, ożwiesziony do szpitala, życie zakończył.

Pierwszy batalion pułk Holsteina nr. 80 wraz z etabem przybył wczoraj wieczorem z Bodałi do Lwowa i przemaszerowawszy przez miasto z muzyką na czele, zajął miejsce w t. zw. „małych koszarach”. Dzisiaj przybywa drugi batalion tego pułku.

Teatr polski w Petersburgu. Dnia 1. b. m. odbyło się w przerobionej na teatr sal. „salachockiego kasyna” w Petersburgu otwarcie teatru polskiego. Jak Nowości pisał, publiczność rozkupila wszystkie bilety i według moskiewskiego przysłowia, „rzuczone jabłko nie upadłoby na ziemię”. — Przyjęcie było bardzo gorące, oklaskom i wywoły woszczyni nie było końca. „Można oczekiwać, iż są Nowości, że polski teatr u nas nie bądzie egzystującą rośliną, ale wyrosł na naszym gruncie soczystym drzewem, które zapewni głębokie korzenie w tutejszej polskiej kolonii i połączynie do siebie część moskiewskiej publiki. Z całej duszy życzymy sobie, aby te nadzieje się spełniły.” Przedstawioną „Słubę panielanki”. Jak nad sztuką, tak i nad grą artystów noszą się sprawozdawały petersburscy. Radosta grał p. Bychter, Gustawa Lubica, Albina

Wiedeń 4 październ.	
Powszechny dług państwa (za 100 zlr.)	100 00
Resty austr. w bank. 5 pr. w. a. 76 90 77 05	76 90 77 05
1854 po 250 zlr. w. a. 4 pr. 77 50 77 65	77 50 77 65
1854 po 500 zlr. w. a. 4 pr. 120 120 120 15	120 120 120 15
1854 po 1000 zlr. w. a. 4 pr. 184 50 185	184 50 185
1854 po 1000 zlr. w. a. 4 pr. 189 189 60	189 189 60
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 pr. 145 145 148	145 145 148
Resty słoza pre. 145 145 148	145 145 148
Obligacje indemnizacyjne (za 100 zlr.)	
Galicyjskie 99 20 100	

**Podziękowanie i polecenie**

Wielmożnemu panu Janowi Wy-  
chercze, (Fabryka i skład maszyn ro-  
lniczych we Lwowie, ul. Grodzka, l. 47).  
Przesłając Wmu panu równocześnie  
prekazy resztującą kwotę, wyrażam  
Pani moje szczerze podziękowanie za spr-  
daną mi nowo patentowaną miernicę  
rzędną, która rzeczywiście na godzinę  
wymyśla dwie kopy pszenicy czysto i  
dobrze, a co zdawało mi się przy prak-  
tycznym wyjaśnieniu niemożliwym.  
Proszę przeto przyjąć wyrazy powa-  
żania i szczerze  
Edmunda Piaseckiego  
3836 1-1 współwłaściciela dóbr.



Znajdujące się przy ul. Janowskiej l. 2.  
**Panopticon**  
i "anatomiczne muzeum"  
jest otwarte codziennie rano od 9tej do  
godziny 10. wieczór.  
We Czwartki od godziny 1. do 7.  
wieczór przy kobiecej obsłudze, tylko  
dla pań.  
Wstęp 30 ct. Wojskowi od feldwebla  
niżej 16 ct. — Katalogi po 10 ct. są do  
nabywania w muzeum.  
O liczne zwiedzenie zaprasza  
3409 1-1  
**O. HERMES.**

**PAPIER** przeciw gośćcowi, miazgę, bolom,  
ranom, nagaiotkom, oparzeniom etc  
Skład centralny w Paryżu na ulicy  
Neuve St. Merri 40, i we wszyst-  
kich aptekach. 3411 2-1

**Lekcyj**  
języka niemieckiego,  
i konwersacji  
udziela w warunkach przystępnych  
rodowita Niemka.  
Wiadomość w rynku, l. 29, ka-  
mienica Andriolego, na 3. piętrze, l.  
3831 drzwi od schodów. 1-3

2000  
najslawniejszych lekarzy w  
Europie ordynują i po-  
święcają  
dr. POPPA  
środków do zębów  
jako najlepsze z istniejących na ostat-  
ni sęby.

Liczne świadec-  
twa pierwsz. zna-  
kości med.  
Medale  
na różnych  
wystawach.

Przez 30 lat wypróbowana  
**Anaterynowa woda do ust**

dr. J. G. POPPA,  
c. k. udzielnego dentysty  
we Wiedniu, I,  
Bognergasse 2.

Radykalny środek lezący  
każdy ból zębów, jako-  
też każda choroba usznej  
i dziąsł. Doświadczony  
środek do płukania w euro-  
pejskich czerpieniach szczy.  
Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia  
po zł. 1. a mała po zł. 0.50.

roslinny proszek na sęby czyny  
po krótkim użyciu sęby mienia-  
co białe, bez uszkodzenia. Cena  
pudełka 63 ct.

anaterynowa pasta w szklanych  
sztalach po zł. 1.22, doświadczony  
środek do czyszczenia zębów.

aromatyzowana pasta do zębów,  
najwybitniejszy środek do piele-  
gnowania i utrzymania usznej i  
zębów, sztuka 35 ct.

plomba do zębów, praktyczny i  
niezawodny środek do zaplombowa-  
wania przez siebie samego próżnych  
zębów. Cena szkatułki złr. 2.10.

Poppa medyczne mydło ziołowe  
najlepszy środek toaletowy prze-  
ciw liżajom ostudom, piegom, do  
utrzymania czystej i jękiej cery,  
na przeczyszczenie skóry, nieczystość  
skóry. Cena 80 ct. 1484 1-23

Uprasza się P. T. Publiczność, a-  
żby wyrażenie żądania przy kupnie  
paratów c. k. nadwornego dentysty  
Poppa, i tylko te przyjmowała, które  
opatrzone są moją marką ochronną.

Składy są następujące:  
WE LWOWIE: apteka Millinga,  
apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm.  
Ruckera, Jakóba Pipasa, K. Krzyż-  
nowski, H. Blumenfeld apt., K. Stray-  
żowski, M. Müller i A. Sklepiński apt.,  
bracia Łazowscy, W. Tepe, K. Bayer  
& Leon, Fr. Skulski i Leon, W. KRA-  
KOWIE: J. Trzczyński apt., J. Fenz,  
W. Katalny, E. Stockmar apt., M. Bedyk  
apt., w Bolesie p. Hymak, w Białej p.  
Józef Kraus i E. Kaler, w Bóbrze A.  
Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p.  
Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i  
M. T. Franzos, w Brzeżanach p. B. Fa-  
denhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki,  
w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w  
Dobromiń p. Grodzki apt., w Dro-  
hobyczu p. Dohryniewicz apt., i K.  
Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w  
Husiatynie p. Czerwik, w Jaworowie p.  
Lachowicz, w Jarosławiu J. Bohm,  
apt., w Jasławcu p. Twardowski apt.,  
w Kolumni E. Stenzel apt., w Krynicy  
p. M. Nierzybit apt., w Monasterzyskach  
p. Żaraki, w Nowym Sączu p. Koster-  
kiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Licht-  
man, w Oświęcimiu J. Grzybiński apt.,  
w Przemysłu Fr. Nahlke, apt., p. Gaj-  
deczka, p. Kozłowski i p. Machalski,  
w Przeworsku p. Switalski apt., w Ra-  
dowcach p. B. Teichmann, w Rawie p.  
Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J.  
Sobalster i syn i Kalinowski apt., w Sa-  
natorze J. Kriegerstein apt., w Sano-  
ku J. Zakowicz apt., w Strycin p. Dra-  
gowski apt., i p. J. D. Nussenblatt, w  
Sądowej Wieszni W. Włodzimierski apt.  
w Szczerowie W. Heins apt., w Tarno-  
polu J. Jankowicz apt., w Tarnowie  
E. Bank apt., p. W. T. A. Wielogórski,  
w Wadowicach p. Poltin, w Zaleszczy-  
kach p. Kogutowski, w Żółkwi p. Nah-  
lik, w Stanisławowie p. Amirovics apt.,  
w Zyrowie p. Blumenthal apt.,

WE LWOWIE: apteka Millinga,  
apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm.  
Ruckera, Jakóba Pipasa, K. Krzyż-  
nowski, H. Blumenfeld apt., K. Stray-  
żowski, M. Müller i A. Sklepiński apt.,  
bracia Łazowscy, W. Tepe, K. Bayer  
& Leon, Fr. Skulski i Leon, W. KRA-  
KOWIE: J. Trzczyński apt., J. Fenz,  
W. Katalny, E. Stockmar apt., M. Bedyk  
apt., w Bolesie p. Hymak, w Białej p.  
Józef Kraus i E. Kaler, w Bóbrze A.  
Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p.  
Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i  
M. T. Franzos, w Brzeżanach p. B. Fa-  
denhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki,  
w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w  
Dobromiń p. Grodzki apt., w Dro-  
hobyczu p. Dohryniewicz apt., i K.  
Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w  
Husiatynie p. Czerwik, w Jaworowie p.  
Lachowicz, w Jarosławiu J. Bohm,  
apt., w Jasławcu p. Twardowski apt.,  
w Kolumni E. Stenzel apt., w Krynicy  
p. M. Nierzybit apt., w Monasterzyskach  
p. Żaraki, w Nowym Sączu p. Koster-  
kiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Licht-  
man, w Oświęcimiu J. Grzybiński apt.,  
w Przemysłu Fr. Nahlke, apt., p. Gaj-  
deczka, p. Kozłowski i p. Machalski,  
w Przeworsku p. Switalski apt., w Ra-  
dowcach p. B. Teichmann, w Rawie p.  
Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J.  
Sobalster i syn i Kalinowski apt., w Sa-  
natorze J. Kriegerstein apt., w Sano-  
ku J. Zakowicz apt., w Strycin p. Dra-  
gowski apt., i p. J. D. Nussenblatt, w  
Sądowej Wieszni W. Włodzimierski apt.  
w Szczerowie W. Heins apt., w Tarno-  
polu J. Jankowicz apt., w Tarnowie  
E. Bank apt., p. W. T. A. Wielogórski,  
w Wadowicach p. Poltin, w Zaleszczy-  
kach p. Kogutowski, w Żółkwi p. Nah-  
lik, w Stanisławowie p. Amirovics apt.,  
w Zyrowie p. Blumenthal apt.,

WE LWOWIE: apteka Millinga,  
apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm.  
Ruckera, Jakóba Pipasa, K. Krzyż-  
nowski, H. Blumenfeld apt., K. Stray-  
żowski, M. Müller i A. Sklepiński apt.,  
bracia Łazowscy, W. Tepe, K. Bayer  
& Leon, Fr. Skulski i Leon, W. KRA-  
KOWIE: J. Trzczyński apt., J. Fenz,  
W. Katalny, E. Stockmar apt., M. Bedyk  
apt., w Bolesie p. Hymak, w Białej p.  
Józef Kraus i E. Kaler, w Bóbrze A.  
Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p.  
Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i  
M. T. Franzos, w Brzeżanach p. B. Fa-  
denhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki,  
w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w  
Dobromiń p. Grodzki apt., w Dro-  
hobyczu p. Dohryniewicz apt., i K.  
Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w  
Husiatynie p. Czerwik, w Jaworowie p.  
Lachowicz, w Jarosławiu J. Bohm,  
apt., w Jasławcu p. Twardowski apt.,  
w Kolumni E. Stenzel apt., w Krynicy  
p. M. Nierzybit apt., w Monasterzyskach  
p. Żaraki, w Nowym Sączu p. Koster-  
kiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Licht-  
man, w Oświęcimiu J. Grzybiński apt.,  
w Przemysłu Fr. Nahlke, apt., p. Gaj-  
deczka, p. Kozłowski i p. Machalski,  
w Przeworsku p. Switalski apt., w Ra-  
dowcach p. B. Teichmann, w Rawie p.  
Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J.  
Sobalster i syn i Kalinowski apt., w Sa-  
natorze J. Kriegerstein apt., w Sano-  
ku J. Zakowicz apt., w Strycin p. Dra-  
gowski apt., i p. J. D. Nussenblatt, w  
Sądowej Wieszni W. Włodzimierski apt.  
w Szczerowie W. Heins apt., w Tarno-  
polu J. Jankowicz apt., w Tarnowie  
E. Bank apt., p. W. T. A. Wielogórski,  
w Wadowicach p. Poltin, w Zaleszczy-  
kach p. Kogutowski, w Żółkwi p. Nah-  
lik, w Stanisławowie p. Amirovics apt.,  
w Zyrowie p. Blumenthal apt.,

WE LWOWIE: apteka Millinga,  
apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm.  
Ruckera, Jakóba Pipasa, K. Krzyż-  
nowski, H. Blumenfeld apt., K. Stray-  
żowski, M. Müller i A. Sklepiński apt.,  
bracia Łazowscy, W. Tepe, K. Bayer  
& Leon, Fr. Skulski i Leon, W. KRA-  
KOWIE: J. Trzczyński apt., J. Fenz,  
W. Katalny, E. Stockmar apt., M. Bedyk  
apt., w Bolesie p. Hymak, w Białej p.  
Józef Kraus i E. Kaler, w Bóbrze A.  
Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p.  
Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i  
M. T. Franzos, w Brzeżanach p. B. Fa-  
denhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki,  
w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w  
Dobromiń p. Grodzki apt., w Dro-  
hobyczu p. Dohryniewicz apt., i K.  
Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w  
Husiatynie p. Czerwik, w Jaworowie p.  
Lachowicz, w Jarosławiu J. Bohm,  
apt., w Jasławcu p. Twardowski apt.,  
w Kolumni E. Stenzel apt., w Krynicy  
p. M. Nierzybit apt., w Monasterzyskach  
p. Żaraki, w Nowym Sączu p. Koster-  
kiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Licht-  
man, w Oświęcimiu J. Grzybiński apt.,  
w Przemysłu Fr. Nahlke, apt., p. Gaj-  
deczka, p. Kozłowski i p. Machalski,  
w Przeworsku p. Switalski apt., w Ra-  
dowcach p. B. Teichmann, w Rawie p.  
Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J.  
Sobalster i syn i Kalinowski apt., w Sa-  
natorze J. Kriegerstein apt., w Sano-  
ku J. Zakowicz apt., w Strycin p. Dra-  
gowski apt., i p. J. D. Nussenblatt, w  
Sądowej Wieszni W. Włodzimierski apt.  
w Szczerowie W. Heins apt., w Tarno-  
polu J. Jankowicz apt., w Tarnowie  
E. Bank apt., p. W. T. A. Wielogórski,  
w Wadowicach p. Poltin, w Zaleszczy-  
kach p. Kogutowski, w Żółkwi p. Nah-  
lik, w Stanisławowie p. Amirovics apt.,  
w Zyrowie p. Blumenthal apt.,

WE LWOWIE: apteka Millinga,  
apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm.  
Ruckera, Jakóba Pipasa, K. Krzyż-  
nowski, H. Blumenfeld apt., K. Stray-  
żowski, M. Müller i A. Sklepiński apt.,  
bracia Łazowscy, W. Tepe, K. Bayer  
& Leon, Fr. Skulski i Leon, W. KRA-  
KOWIE: J. Trzczyński apt., J. Fenz,  
W. Katalny, E. Stockmar apt., M. Bedyk  
apt., w Bolesie p. Hymak, w Białej p.  
Józef Kraus i E. Kaler, w Bóbrze A.  
Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p.  
Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i  
M. T. Franzos, w Brzeżanach p. B. Fa-  
denhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki,  
w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w  
Dobromiń p. Grodzki apt., w Dro-  
hobyczu p. Dohryniewicz apt., i K.  
Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w  
Husiatynie p. Czerwik, w Jaworowie p.  
Lachowicz, w Jarosławiu J. Bohm,  
apt., w Jasławcu p. Twardowski apt.,  
w Kolumni E. Stenzel apt., w Krynicy  
p. M. Nierzybit apt., w Monasterzyskach  
p. Żaraki, w Nowym Sączu p. Koster-  
kiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Licht-  
man, w Oświęcimiu J. Grzybiński apt.,  
w Przemysłu Fr. Nahlke, apt., p. Gaj-  
deczka, p. Kozłowski i p. Machalski,  
w Przeworsku p. Switalski apt., w Ra-  
dowcach p. B. Teichmann, w Rawie p.  
Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J.  
Sobalster i syn i Kalinowski apt., w Sa-  
natorze J. Kriegerstein apt., w Sano-  
ku J. Zakowicz apt., w Strycin p. Dra-  
gowski apt., i p. J. D. Nussenblatt, w  
Sądowej Wieszni W. Włodzimierski apt.  
w Szczerowie W. Heins apt., w Tarno-  
polu J. Jankowicz apt., w Tarnowie  
E. Bank apt., p. W. T. A. Wielogórski,  
w Wadowicach p. Poltin, w Zaleszczy-  
kach p. Kogutowski, w Żółkwi p. Nah-  
lik, w Stanisławowie p. Amirovics apt.,  
w Zyrowie p. Blumenthal apt.,

WE LWOWIE: apteka Millinga,  
apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm.  
Ruckera, Jakóba Pipasa, K. Krzyż-  
nowski, H. Blumenfeld apt., K. Stray-  
żowski, M. Müller i A. Sklepiński apt.,  
bracia Łazowscy, W. Tepe, K. Bayer  
& Leon, Fr. Skulski i Leon, W. KRA-  
KOWIE: J. Trzczyński apt., J. Fenz,  
W. Katalny, E. Stockmar apt., M. Bedyk  
apt., w Bolesie p. Hymak, w Białej p.  
Józef Kraus i E. Kaler, w Bóbrze A.  
Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p.  
Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i  
M. T. Franzos, w Brzeżanach p. B. Fa-  
denhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki,  
w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w  
Dobromiń p. Grodzki apt., w Dro-  
hobyczu p. Dohryniewicz apt., i K.  
Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w  
Husiatynie p. Czerwik, w Jaworowie p.  
Lachowicz, w Jarosławiu J. Bohm,  
apt., w Jasławcu p. Twardowski apt.,  
w Kolumni E. Stenzel apt., w Krynicy  
p. M. Nierzybit apt., w Monasterzyskach  
p. Żaraki, w Nowym Sączu p. Koster-  
kiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Licht-  
man, w Oświęcimiu J. Grzybiński apt.,  
w Przemysłu Fr. Nahlke, apt., p. Gaj-  
deczka, p. Kozłowski i p. Machalski,  
w Przeworsku p. Switalski apt., w Ra-  
dowcach p. B. Teichmann, w Rawie p.  
Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J.  
Sobalster i syn i Kalinowski apt., w Sa-  
natorze J. Kriegerstein apt., w Sano-  
ku J. Zakowicz apt., w Strycin p. Dra-  
gowski apt., i p. J. D. Nussenblatt, w  
Sądowej Wieszni W. Włodzimierski apt.  
w Szczerowie W. Heins apt., w Tarno-  
polu J. Jankowicz apt., w Tarnowie  
E. Bank apt., p. W. T. A. Wielogórski,  
w Wadowicach p. Poltin, w Zaleszczy-  
kach p. Kogutowski, w Żółkwi p. Nah-  
lik, w Stanisławowie p. Amirovics apt.,  
w Zyrowie p. Blumenthal apt.,

WE LWOWIE: apteka Millinga,  
apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm.  
Ruckera, Jakóba Pipasa, K. Krzyż-  
nowski, H. Blumenfeld apt., K. Stray-  
żowski, M. Müller i A. Sklepiński apt.,  
bracia Łazowscy, W. Tepe, K. Bayer  
& Leon, Fr. Skulski i Leon, W. KRA-  
KOWIE: J. Trzczyński apt., J. Fenz,  
W. Katalny, E. Stockmar apt., M. Bedyk  
apt., w Bolesie p. Hymak, w Białej p.  
Józef Kraus i E. Kaler, w Bóbrze A.  
Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p.  
Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i  
M. T. Franzos, w Brzeżanach p. B. Fa-  
denhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki,  
w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w  
Dobromiń p. Grodzki apt., w Dro-  
hobyczu p. Dohryniewicz apt., i K.  
Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w  
Husiatynie p. Czerwik, w Jaworowie p.  
Lachowicz, w Jarosławiu J. Bohm,  
apt., w Jasławcu p. Twardowski apt.,  
w Kolumni E. Stenzel apt., w Krynicy  
p. M. Nierzybit apt., w Monasterzyskach  
p. Żaraki, w Nowym Sączu p. Koster-  
kiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Licht-  
man, w Oświęcimiu J. Grzybiński apt.,  
w Przemysłu Fr. Nahlke, apt., p. Gaj-  
deczka, p. Kozłowski i p. Machalski,  
w Przeworsku p. Switalski apt., w Ra-  
dowcach p. B. Teichmann, w Rawie p.  
Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J.  
Sobalster i syn i Kalinowski apt., w Sa-  
natorze J. Kriegerstein apt., w Sano-  
ku J. Zakowicz apt., w Strycin p. Dra-  
gowski apt., i p. J. D. Nussenblatt, w  
Sądowej Wieszni W. Włodzimierski apt.  
w Szczerowie W. Heins apt., w Tarno-  
polu J. Jankowicz apt., w Tarnowie  
E. Bank apt., p. W. T. A. Wielogórski,  
w Wadowicach p. Poltin, w Zaleszczy-  
kach p. Kogutowski, w Żółkwi p. Nah-  
lik, w Stanisławowie p. Amirovics apt.,  
w Zyrowie p. Blumenthal apt.,

WE LWOWIE: apteka Millinga,  
apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm.  
Ruckera, Jakóba Pipasa, K. Krzyż-  
nowski, H. Blumenfeld apt., K. Stray-  
żowski, M. Müller i A. Sklepiński apt.,  
bracia Łazowscy, W. Tepe, K. Bayer  
& Leon, Fr. Skulski i Leon, W. KRA-  
KOWIE: J. Trzczyński apt., J. Fenz,  
W. Katalny, E. Stockmar apt., M. Bedyk  
apt., w Bolesie p. Hymak, w Białej p.  
Józef Kraus i E. Kaler, w Bóbrze A.  
Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p.  
Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i  
M. T. Franzos, w Brzeżanach p. B. Fa-  
denhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki,  
w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w  
Dobromiń p. Grodzki apt., w Dro-  
hobyczu p. Dohryniewicz apt., i K.  
Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w  
Husiatynie p. Czerwik, w Jaworowie p.  
Lachowicz, w Jarosławiu J. Bohm,  
apt., w Jasławcu p. Twardowski apt.,  
w Kolumni E. Stenzel apt., w Krynicy  
p. M. Nierzybit apt., w Monasterzyskach  
p. Żaraki, w Nowym Sączu p. Koster-  
kiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Licht-  
man, w Oświęcimiu J. Grzybiński apt.,  
w Przemysłu Fr. Nahlke, apt., p. Gaj-  
deczka, p. Kozłowski i p. Machalski,  
w Przeworsku p. Switalski apt., w Ra-  
dowcach p. B. Teichmann, w Rawie p.  
Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J.  
Sobalster i syn i Kalinowski apt., w Sa-  
natorze J. Kriegerstein apt., w Sano-  
ku J. Zakowicz apt., w Strycin p. Dra-  
gowski apt., i p. J. D. Nussenblatt, w  
Sądowej Wieszni W. Włodzimierski apt.  
w Szczerowie W. Heins apt., w Tarno-  
polu J. Jankowicz apt., w Tarnowie  
E. Bank apt., p. W. T. A. Wielogórski,  
w Wadowicach p. Poltin, w Zaleszczy-  
kach p. Kogutowski, w Żółkwi p. Nah-  
lik, w Stanisławowie p. Amirovics apt.,  
w Zyrowie p. Blumenthal apt.,

WE LWOWIE: apteka Millinga,  
apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm.  
Ruckera, Jakóba Pipasa, K. Krzyż-  
nowski, H. Blumenfeld apt., K. Stray-  
żowski, M. Müller i A. Sklepiński apt.,  
bracia Łazowscy, W. Tepe, K. Bayer  
& Leon, Fr. Skulski i Leon, W. KRA-  
KOWIE: J. Trzczyński apt., J. Fenz,  
W. Katalny, E. Stockmar apt., M. Bedyk  
apt., w Bolesie p. Hymak, w Białej p.  
Józef Kraus i E. Kaler, w Bóbrze A.  
Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p.  
Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i  
M. T. Franzos, w Brzeżanach p. B. Fa-  
denhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki,  
w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w  
Dobromiń p. Grodzki apt., w Dro-  
hobyczu p. Dohryniewicz apt., i K.  
Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w  
Husiatynie p. Czerwik, w Jaworowie p.  
Lachowicz, w Jarosławiu J. Bohm,  
apt., w Jasławcu p. Twardowski apt.,  
w Kolumni E. Stenzel apt., w Krynicy  
p. M. Nierzybit apt., w Monasterzyskach  
p. Żaraki, w Nowym Sączu p. Koster-  
kiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Licht-  
man, w Oświęcimiu J. Grzybiński apt.,  
w Przemysłu Fr. Nahlke, apt., p. Gaj-  
deczka, p. Kozłowski i p. Machalski,  
w Przeworsku p. Switalski apt., w Ra-  
dowcach p. B. Teichmann, w Rawie p.  
Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J.  
Sobalster i syn i Kalinowski apt., w Sa-  
natorze J. Kriegerstein apt., w Sano-  
ku J. Zakowicz apt., w Strycin p. Dra-  
gowski apt., i p. J. D. Nussenblatt, w  
Sądowej Wieszni W. Włodzimierski apt.  
w Szczerowie W. Heins apt., w Tarno-  
polu J. Jankowicz apt., w Tarnowie  
E. Bank apt., p. W. T. A. Wielogórski,  
w Wadowicach p. Poltin, w Zaleszczy-  
kach p. Kogutowski, w Żółkwi p. Nah-  
lik, w Stanisławowie p. Amirovics apt.,  
w Zyrowie p. Blumenthal apt.,

WE LWOWIE: apteka Millinga,  
apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm.  
Ruckera, Jakóba Pipasa, K. Krzyż-  
nowski, H. Blumenfeld apt., K. Stray-  
żowski, M. Müller i A. Sklepiński apt.,  
bracia Łazowscy, W. Tepe, K. Bayer  
& Leon, Fr. Skulski i Leon, W. KRA-  
KOWIE: J. Trzczyński apt., J. Fenz,  
W. Katalny, E. Stockmar apt., M. Bedyk  
apt., w Bolesie p. Hymak, w Białej p.  
Józef Kraus i E. Kaler, w Bóbrze A.  
Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p.  
Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i  
M. T. Franzos, w Brzeżanach p. B. Fa-  
denhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki,  
w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w  
Dobromiń p. Grodzki apt., w Dro-  
hobyczu p. Dohryniewicz apt., i K.  
Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w  
Husiatynie p. Czerwik, w Jaworowie p.  
Lachowicz, w Jarosławiu J. Bohm,  
apt., w Jasławcu p. Twardowski apt.,  
w Kolumni E. Stenzel apt., w Krynicy  
p. M. Nierzybit apt., w Monasterzyskach  
p. Żaraki, w Nowym Sączu p. Koster-  
kiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Licht-  
man, w Oświęcimiu J. Grzybiński apt.,  
w Przemysłu Fr. Nahlke, apt., p. Gaj-  
deczka, p. Kozłowski i p. Machalski,  
w Przeworsku p. Switalski apt., w Ra-  
dowcach p. B. Teichmann, w Rawie p.  
Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J.  
Sobalster i syn i Kalinowski apt., w Sa-  
natorze J. Kriegerstein apt., w Sano-  
ku J. Zakowicz apt., w Strycin p. Dra-  
gowski apt., i p. J. D. Nussenblatt, w  
Sądowej Wieszni W. Włodzimierski apt.  
w Szczerowie W. Heins apt., w Tarno-  
polu J. Jankowicz apt., w Tarnowie  
E. Bank apt., p. W. T. A. Wielogórski,  
w Wadowicach p. Poltin, w Zaleszczy-  
kach p. Kogutowski, w Żółkwi p. Nah-  
lik, w Stanisławowie p. Amirovics apt.,  
w Zyrowie p. Blumenthal apt.,

WE LWOWIE: apteka Millinga,  
apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm.  
Ruckera, Jakóba Pipasa, K. Krzyż-  
nowski, H. Blumenfeld apt., K. Stray-  
żowski, M. Müller i A. Sklepiński apt.,  
bracia Łazowscy, W. Tepe, K. Bayer  
& Leon, Fr. Skulski i Leon, W. KRA-  
KOWIE: J. Trzczyński apt., J. Fenz,  
W. Katalny, E. Stockmar apt., M. Bedyk  
apt., w Bolesie p. Hymak, w Białej p.  
Józef Kraus i E. Kaler, w Bóbrze A.  
Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p.  
Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i  
M. T. Franzos, w Brzeżanach p. B. Fa-  
denhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki,  
w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w  
Dobromiń p. Grodzki apt., w Dro-  
hobyczu p. Dohryniewicz apt., i K.  
Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w  
Husiatynie p. Czerwik, w Jaworowie p.  
Lachowicz, w Jarosławiu J. Bohm,  
apt., w Jasławcu p. Twardowski apt.,  
w Kolumni E. Stenzel apt., w Krynicy  
p. M. Nierzybit apt., w Monasterzyskach  
p. Żaraki, w Nowym Sączu p. Koster-  
kiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Licht-  
man, w Oświęcimiu J. Grzybiński apt.,  
w Przemysłu Fr. Nahlke, apt., p. Gaj-  
deczka, p. Kozłowski i p. Machalski,  
w Przeworsku p. Switalski apt., w Ra-  
dowcach p. B. Teichmann, w Rawie p.  
Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J.  
Sobalster i syn i Kalinowski apt., w Sa-  
natorze J. Kriegerstein apt., w Sano-  
ku J. Zakowicz apt., w Strycin p. Dra-  
gowski apt., i p. J. D. Nussenblatt, w  
Sądowej Wieszni W. Włodzimierski apt.  
w Szczerowie W. Heins apt., w Tarno-  
polu J. Jankowicz apt., w Tarnowie  
E. Bank apt., p. W. T. A. Wielogórski,  
w Wadowicach p. Poltin, w Zaleszczy-  
kach p. Kogutowski, w Żółkwi p. Nah-  
lik, w Stanisławowie p. Amirovics apt.,  
w Zyrowie p. Blumenthal apt.,

WE LWOWIE: apteka Millinga,  
apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm.  
Ruckera, Jakóba Pipasa, K. Krzyż-  
nowski, H. Blumenfeld apt., K. Stray-  
żowski, M. Müller i A. Sklepiński apt.,  
bracia Łazowscy, W. Tepe, K. Bayer  
& Leon, Fr. Skulski i Leon, W. KRA-  
KOWIE: J. Trzczyński apt., J. Fenz,  
W. Katalny, E. Stockmar apt., M. Bedyk  
apt., w Bolesie p. Hymak, w Białej p.  
Józef Kraus i E. Kaler, w Bóbrze A.  
Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p.  
Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i  
M. T. Franzos, w Brzeżanach p. B. Fa-  
denhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki,  
w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w  
Dobromiń p. Grodzki apt., w Dro-  
hobyczu p. Dohryniewicz apt., i K.  
Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w  
Husiatynie p. Czerwik, w Jaworowie p.  
Lachowicz, w Jarosławiu J. Bohm,  
apt., w Jasławcu p. Twardowski apt.,  
w Kolumni E. Stenzel apt., w Krynicy  
p. M. Nierzybit apt., w Monasterzyskach  
p. Żaraki, w Nowym Sączu p. Koster-  
kiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Licht-  
man, w Oświęcimiu J. Grzybiński apt.,  
w Przemysłu Fr. Nahlke, apt., p. Gaj-  
deczka, p. Kozłowski i p. Machalski,  
w Przeworsku p. Switalski apt., w Ra-  
dowcach p. B. Teichmann, w Rawie p.  
Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J.  
Sobalster i syn i Kalinowski apt., w Sa-  
natorze J. Kriegerstein apt., w Sano-  
ku J. Zakowicz apt., w Strycin p. Dra-  
gowski apt., i p. J. D. Nussenblatt, w  
Sądowej Wieszni W. Włodzimierski apt.  
w Szczerowie W. Heins apt., w Tarno-  
polu J. Jankowicz apt., w Tarnowie  
E. Bank apt., p. W. T. A. Wielogórski,  
w Wadowicach p. Poltin, w Zaleszczy-  
kach p. Kogutowski, w Żółkwi p. Nah-  
lik, w Stanisławowie p. Amirovics apt.,  
w Zyrowie p. Blumenthal apt.,

WE LWOWIE: apteka Millinga,  
apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm.  
Ruckera, Jakóba Pipasa, K. Krzyż-  
nowski, H. Blumenfeld apt., K. Stray-  
żowski, M. Müller i A. Sklepiński apt.,  
bracia Łazowscy, W. Tepe, K. Bayer  
& Leon, Fr. Skulski i Leon, W. KRA-  
KOWIE: J. Trzczyński apt., J. Fenz,  
W. Katalny, E. Stockmar apt., M. Bedyk  
apt., w Bolesie p. Hymak, w Białej p.  
Józef Kraus i E. Kaler, w Bóbrze A.  
Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p.  
Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i  
M. T. Franzos, w Brzeżanach p. B. Fa-  
denhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki,  
w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w  
Dobromiń p. Grodzki apt., w Dro-  
hobyczu p. Dohryniewicz apt., i K.  
Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w  
Husiatynie p. Czerwik, w Jaworowie p.  
Lachowicz, w Jarosławiu J. Bohm,  
apt., w Jasławcu p. Twardowski apt.,  
w Kolumni E. Stenzel apt., w Krynicy  
p. M. Nierzybit apt., w Monasterzyskach  
p. Żaraki, w Nowym Sączu p. Koster-  
kiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Licht-  
man, w Oświęcimiu J. Grzybiński apt.,  
w Przemysłu Fr. Nahlke, apt., p. Gaj-  
deczka, p. Kozłowski i p. Machalski,  
w Przeworsku p. Switalski apt., w Ra-  
dowcach p. B. Teichmann, w Rawie p.  
Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J.  
Sobalster i syn i Kalinowski apt., w Sa-  
natorze J. Kriegerstein apt., w Sano-  
ku J. Zakowicz apt., w Strycin p. Dra-  
gowski apt., i p. J. D. Nussenblatt, w  
Sądowej Wieszni W. Włodzimierski apt.  
w Szczerowie W. Heins apt., w Tarno-  
polu J. Jankowicz apt., w Tarnowie